

Drugi dzień obrad Zjazdu Pisarzy w Gdańsku

180 pisarzy przybyłych ze wszystkich ośrodków literackich kraju — w drugim dniu swego zjazdu poświęconego literackim obrachunkom z przeszłości — obraduje na pokładzie statku M/S „Batory”, przycumowanym przy Skwerze Kościuszki w Gdyni.

Nasz sławny transatlantyk, którego losy najściślej związane są z bataliami ostatniej wojny — na dwa dni stał się miejscem obrad pisarzy, ostrzegających z tego miejsca świat przed groźbą nowej wojny. Stał się miejscem namysłu ludzi pióra nad rolą i funkcją literatury we współczesnym świecie, na którym nie może jeszcze zapanować całkowity pokój.

Wtorkowym obradom przy słuchali się: członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku — Stanisław Kociołek, sekretarz KC — Stefan Olszowski, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Wincenty Kraso, kierownik Wydziału Oświaty i Kultury NK ZSL — Bolesław Dylak, minister kultury i sztuki — Lucjan Motyka, sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski.

W zjeździe uczestniczą delegacje związków pisarzy bułgarskich, NRD, rumuńskich, słowackich, węgierskich, wietnamskich, Związku Radzieckiego.

Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił Tadeusz Hołuj. (PAP)

... W ślad za mną wpadło do wioski działo pułkowe 75 mm z jednym koniowodem i celowniczym. Nie tracąc chwili, z celowniczego, koniowoda, dwóch żołnierzy i elewa orkiestry pułkowej kompletującą przypadkową obsługę.

— Macie amunicję? — upewniam się.

— Mam, panie poruczniku. Pięć granatów przeciwpancernych i dwa bez zapalników — odpowiada kapral — celowniczy.

Wspólnym wysiłkiem ustawiliśmy działo na stanowisku ogniowym, między dwoma murowanymi budynkami...

— Idź!

To nowa fala czołgów defiluje w szyku rozwiniętym wzdłuż wioski...

Oto fragment wspomnień oficera poznańskiego 57 pułku piechoty i szefa sztabu Obwodu AL na Lubelszczyźnie, gen. bryg. Jana Wyderkowskiego-Graba.

PO WRZEŚNIU BYĆ LIPIEC

których druk rozpoczynamy
jutro na łamach „Głosu“

Przywódcy 4 państw arabskich wzywają do zacieśnienia współpracy

Spotkanie na szczepku ministrów

W stolicy ZRA kontynuowane były wczoraj na najwyższym szczeblu obrady przedstawicieli 4 państw arabskich bez pośrednio zaangażowanych w wojnę z Izraelem.

Minister spraw zagranicznych ZRA, Riad, oświadczył po pierwszym spotkaniu które odbyło się w poniedziałek po południu, że przywódcy wskazali na „konieczność mobilizowania wysiłków arabskich w obliczu agresji izraelskiej”.

Przedmiotem dyskusji małego szczytu arabskiego jest przede wszystkim sytuacja woj

skowa na froncie zachodnim i wschodnim. Szczegółowy raport na ten temat złożył prezydent Naser. Podkreślił on, że na państwach bezpośrednio zaangażowanych w wojnę z Izraelem (ZRA, Syria, Jordania i Irak) spoczywa szczególna odpowiedzialność, ale ich rola po winna być częścią szerszego planu, w ramach którego trzeba zmobilizować wszelkie siły narodu arabskiego, jego potencjał ludzki, gospodarczy, wojskowy i ideologiczny.

W konferencji, jak wiadomo, biorą udział: prezydent Naser, król Jordani Husajn, szef państwa syryjskiego Ałasi oraz wicepremier Iraku gen. Ammasz. Oprócz szefów państw na oddzielnych konferencjach spotkali się ministrowie spraw zagranicznych i ministrowie obrony 4 państw arabskich.

PIRACKI RAJD SAMOLOTÓW IZRAELSKICH

Rzecznik wojskowy w Ammanie zakomunikował, że 8 samolotów izraelskich wtargnęło na terytorium Jordani, bombardując obiekty w okregu Irbid. Izraelskich piratów powietrznych przywitał ogień z nitówek jordańskich.

Lotnicy izraelscy ostrzelali rakietami wioski Malija i Mah raba w północnej części kraju. Były śmiertelne ofiary w ludziach. (PAP)

Uznanie nowego rządu Libii

W stolicach Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Iraku, Syrii i Sudanu, podano do wiadomości, że rządy tych państw uznały nowy republikański rząd Libii. (PAP)

Minister z Nepalu przybył do Polski

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL — Stefana Jedrychowskiego przybył we wtorek do Warszawy z oficjalną 2-dniową wizytą minister spraw zagranicznych Królestwa Nepalu — Gehendra Bahadur Rajbhandari. (PAP)



POZNAN
SRODA
3
WRZEŚNIA
1969

Wydanie AB
Nr 209 (7944)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

Prezydent Ludvik Svoboda rozpoczął podróż po Polsce

Gorące powitanie w Krakowie

Prezydent CSRS — Ludvik Svoboda wraz z żoną i córką oraz innymi osobistościami czechosłowackimi udał się w podróż po kraju. Pierwszym etapem był Kraków — miasto, gdzie po zajęciu Czechosłowacji przez hitlerowskie Niemcy — Ludvik Svoboda utworzył „Legion Czechów i Słowaków”. W podróży towarzyszy prezydentowi przewodniczący Rady Państwa PRL, Marian Spychalski wraz z małżonką.

O godz. 9 na lotnisku międzynarodowym na Okęciu odbyło się uroczyste pożegnanie gości czechosłowackich, którzy w śróde udadzą się z Krakowa do Wrocławia, a stąd bezpośrednio do Pragi. Prezydenta Swo bodę zegnali: premier Józef Cyrankiewicz z małżonką oraz inni członkowie najwyż-

szych władz partyjnych i państwowych.

Krótko przed godziną 10 Ludvik Svoboda i Marian Spychalski z małżonkami oraz z towarzyszącymi im osobistościami, przybyli do Krakowa. Na lotnisku w Balicach gości powitali: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Mieczysław Klimaszewski, I sekretarz KW PZPR w Krakowie Czesław Domagała.

Równocześnie do Krakowa przybyła delegacja byłych uczestników sformowanej przed 30 laty w Krakowie czechosłowackiej grupy wojskowej.

Po krótkim odpoczynku w swojej rezydencji na Wawelu, L. Svoboda i M. Spychalski wraz z towarzyszącymi im osobistościami czechosłowackimi i polskimi udali się na zwiedzanie Krakowa. Po obejrzeniu jego czołowych obiektów zabytkowych, kulturalnych i architektonicznych oraz szeregu miejsc związanych m. in. z historią sformowanej przed 30 laty w Krakowie czechosłowackiej grupy wojskowej. L. Svoboda i M. Spychalski wraz z towarzyszącymi im osobistościami przybyli krótko po godzinie 12 do Pałacu Wielkopolskich — siedziby władz miasta Krakowa. Przewodniczącą Prezydium Rady Narodowej miasta Jerzy Pekala zaprosił prezydenta CSRS do wzięcia udziału w uroczystej sesji Rady Narodowej Krakowa.

Punktem kulminacyjnym uroczystego posiedzenia było na danie Ludwikowi Svobodzie honorowego obywatelstwa miasta Krakowa. W historii Krakowa godnością taką obdarzeni zostali dotychczas: Jan Matejko, Iwan Koniew i Józef Cyrankiewicz. Za zaszczytne wyróżnienie w gorących i serdecz-

nych słowach podziękował miastkańcom Krakowa oraz jego władzom, nowy honorowy obywatel miasta — Ludvik Svoboda. (PAP)



Odswieżenie ubrani uczniowie witali wczoraj w Poznaniu i województwie rok szkolny 1969/70. Ten pierwszy dzień witano także uśmiechem i wiarą, że nowy rok przyniesie dobre wyniki w nauce. Oby te ciche pragnienia spełniły się wszystkim uczniom. Na zdjęciu: uczennice Szkoły Podstawowej nr 5 w Poznaniu przy ul. Traugutta przekraczają progi szkoły.

Fot. — K. Przychodzki

W Poznaniu

Międzynarodowa konferencja inżynierów papiernictwa

Do Poznania przybyło wczoraj ponad 150 gości z 18 krajów. Są specjalistami w produkcji papieru i jego przetwórstwa.

Uczestniczą w międzynarodowej konferencji papierników, zorganizowanej przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Papierniczego NOT. Obrady odbywają się w Domu Technika. Będą trwać 4 dni. Bierze w nich udział ponad 250 specjalistów polskich. Wczoraj uczestniczyli także w

odwiedzaniu obrad: wiceminister leśnictwa i przemysłu drzewnego — Jerzy Knothe, sekretarz KW PZPR — Jerzy Gawrysiak, wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej Poznania — Jerzy Langowski oraz sekretarz Zarządu Głównego NOT — Janusz Czarny.

Obrady toczą się w 3 sekcjach: celulozowej, papierniczej i przetwórstwa papieru. Zagraniczni goście wystąpią z 39 referatami, gospodarze — z 15. Między innymi zapowiedziano referaty o najnowszych osiągnięciach w produkcji papieru z drobnicy leśnej, zrynków tartacznych, trzciny i słomy a także materiały pogładowe i filmy o najnowszych konstrukcjach maszyn papierniczych i technologiach uszlachetniania papieru. W programie konferencji przewidziano też zwiedzenie najnowszych polskich fabryk papieru w Kostrzynie i Świeciu.

Mimo iż Wielkopolska nie należy do papierniczych potęg, mamy tylko staruszkę „Małtę”, to jednak nasi poznańscy inżynierowie są bardzo aktywni na konferencji. I to nie tylko dlatego, że odgrywają rolę gospodarzy. Poznańskie Biuro Projektów Budownictwa Dobre myślowego od lat specjalizuje się w projektowaniu papierni, jego dziełem jest m. in. kombinat w Świeciu. Poznańskie Zakłady Remontowo-Montażowe są monopolistą w montażu wszelkiego typu maszyn papierniczych a także w produkcji szeregu automatów. Dla przemysłu papierniczego pracują także inne wielkopolskie przedsiębiorstwa: Biuro Urządzeń Techniki Jądrowej, ZAP, itp. Mogą więc podzielić się z gośćmi niektórymi osiągnięciami, a osiągnięcia czości uwzględnić w planowaniu zadań na przyszłe 5-lecie.

Bardzo interesujący i emocjonujący przebieg miał mecz koszykarski w Poznaniu z Zieloną Górą. Ostre zwycięstwo zespołu mekiego Warszawy — miasto nad Łodzią — miasto 74:59 i ciężko wywalczony sukces koszykarek Łodzi — miasto w meczu ze Szczecinem 54:45.

I Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży

Rozpoczęła się walka o medale w koszykówce, żeglarskim i pływaniu

W drugim dniu I Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Poznaniu walka o medale toczyła się już na wszystkich obiektach. Zainaugurowano rozgrywki w następujących dyscyplinach: koszykówce, żeglarskim i pływaniu.

Wczorajszy dzień przyniósł pierwszy sukces reprezentacji Poznania. Złoty medal w pływaniu na 200 m st. klas. zdobył Cezary Śmiglak (Poznań), ustanawiając nowy rekord Polski młodzików 2.43,6.

KOSZYKÓWKA

Drużyna koszykarek grała wczoraj z Lublinem. Poznańki bez większych trudności wygrały spotkanie 60:42, prowadząc do przerwy 27:12. Koszykarki z Lublina okazały się dość słabym zespołem, tak że trudno jeszcze coś

POGODA

Jak przewiduje PIH-M, 3 bm. będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i lokalnymi przejściowymi rozproszonymi. Gdziekolwiek niewielkie opady. Temperatura maksymalna od 16 st. na północy do 20 st. w centrum i 24 st. na południu. Wiatry umiarkowane, porywiste, zachodnie i północno-zachodnie.

Szkoły Poznania i Wielkopolski zainaugurowały nowy rok

440 000 uczniów w szkołach podstawowych

Wczoraj, po dwumiesięcznych wakacjach zapanował znowu gwar w poznańskich i wielkopolskich szkołach. Powitanie roku 1969/70 wypadło okazale.

Uczniowie witali serdecznie dawnych i nowych pedagogów. Szczególnym przeżyciem był dzień wczorajszy dla pierwszoklasistów szkół podstawowych. Skończył się dla nich beztrudny okres dzieciństwa, rozpoczął się w ich życiu czas nauki.

Rok 1969/70 przyniósł dalszą poprawę warunków nauczania. Dzięki oddaniu do użytku wielu nowych obiektów, a także przeprowadzeniu modernizacji w niektórych starych budynkach, luźniej zrobiło się w szeregu szkół.

W poprzednim roku szkolnym uczyło się w szkołach podstawowych 451 758 uczniów, z tego w Poznaniu 62 312. W nowym roku szkolnym do szkół podstawowych uczęszcza 440 318 (w tym w Poznaniu

59 299). Zmniejszyła się więc znacznie liczba dzieci, przede wszystkim dlatego, iż mniej przybyło do klas pierwszych. Najlepiej zresztą obrazuje to liczba oddziałów w szkołach podstawowych. W roku szkolnym 1968/69 było ich 18 683 (w Poznaniu 1 840). W obecnym roku jest 18 499 oddziałów (w Poznaniu 1 791). Dzięki więc zmniejszającej się liczbie uczniów i stałe przybywającym nowym szkołom z każdym rokiem na jedną izbę lekcyjną przypada mniej uczniów.

W pierwszych klasach liceów ogólnokształcących rozpoczęło naukę w województwie poznańskim około 8 300 uczniów, a w Poznaniu 2 800. Do poznańskich techników podległych Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego przyjęto do klas pierwszych 2 320, a w Poznaniu — 2 480. Natomiast w zasadniczych szkołach zawodowych rozpoczęło naukę w Wielkopolsce 5 900 młodzieży, a w Poznaniu 2 440.

W tym roku szkolnym sytuacja przedstawiała się o tyle korzystnie dla uczniów z ukończoną 8-klasą szkoły podstawowej, że nie zabrakło dla nich miejsca w szkołach zawodowych, przede wszystkim w Poznaniu. (an)

Centralne uroczystości w Bydgoszczy

Uroczysta inauguracja nowego roku odbyła się 2 bm. w Bydgoszczy.

Ogólnopolskie uroczystości odbyły się w nowej szkole podstawowej im. Anieli Krzywoń — 1000 szkole wzniesionej w województwie bydgoskim w 25-lecie PRL.

Na dziedzińcu szkoły, która znajduje się w nowej dzielnicy Bydgoszczy — Błonie zgromadziło się ponad 5 tys. uczniów — przedstawiciele całej młodzieży szkolnej Bydgoszczy. Młodzież serdecznie powitała przybyłych na uroczystości: ministra oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. Henryka Jabłońskiego oraz go spodarzy województwa z I sekretarzem KW PZPR — Józefem Majchrzakiem i przewodniczącym Prezydium WRN — Aleksandrem Schmidtem. Młodzieży bydgoszczanie gorąco pozdrawiali siostrę patronki szkoły, bohaterkę fizyki i literatury Leniartek.

Głos zabrał I sekretarz KM PZPR w Bydgoszczy — Ryszard Dobiszewski, poczyn przemówienie wygłosił Henryk Jabłoński. (PAP)

Technikum w Koninie otrzymało imię Janka Krasickiego

Kulminacyjnym momentem uroczystości inauguracji nowego roku szkolnego było w Zagłębiu Koninśkim nadanie imienia Janka Krasickiego Technikum Górniczemu w Koninie. Wczoraj obchodzili również X-lecie swego istnienia miejscowa Zasadnicza Szkoła Górnicza.

Z tej okazji do pięknego kompleksu gmachów, w którym mieszczą się obie szkoły, przybyli przedstawiciele władz z I sekretarzem KP PZPR w Koninie, Kazimierzem Lamprechtem oraz przewodniczącym Prezydium PRN w Koninie — Henrykiem Botorem. Obecni byli również: dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego — Zdzisław Zając oraz dyrektor kopalni „Konin” — Jerzy Więkowski (zm)

A. Gromyko w Belgradzie

Na zaproszenie sekretarza stanu do spraw zagranicznych SFRJ, M. Tepavaca, przybył 2 bm. do Belgradu z wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko. (PAP)

Na drogach walk zrodziło się nowe poczucie związku pisarzy z losami narodu

Przemówienie Zenona Kliszki w Gdańsku

W imieniu kierownictwa partii i w swoim własnym witam serdecznie zebranych na gdańskim Zjeździe Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych — oświadczył na wstępie Zenon Kliszka.

Spotykamy się w roku 25-lecia władzy ludowej w Polsce i w 30 rocznicę tragicznego Września na tej ziemi, gdzie padły pierwsze strzały II wojny światowej i gdzie pierwsze ofiary otworzyły historię polskiej martyrologii i polskiego bohaterstwa w walce z hitlerowskim najazdem. Obrady wasze toczą się w Gdańsku, który tak szybko podniósł się po zniszczeniach wojennych na Ziemi Gdańskiej — jednym z najbardziej uprzemysłowionych regionów Polski.

Czas i miejsce naszego zjazdu stwarza więc okazję szczególnie do refleksji nad przemianami, jakie się w naszym kraju dokonały, nad związkiem tych przemian z rozwojem literatury polskiej.

Kiedw z perspektywy lat patrzymy na drogi rozwoju polskiego pisarstwa, na przemiany, które zaszły w środowiskach twórczych, wówczas wyraźnie widzimy granice, jak dla etapów tego rozwoju stanowił wrzesień roku 1939. Jeśli bowiem pisarze nurtu lewicowego, rewolucyjnego mieli przed 30 laty dość klarowny obraz sytuacji społecznej i politycznej Polski, że przypominają tu proroczo niemal pisanym w kwietniu 1939 roku wiersz Broniewskiego „Bagnet na broń” — to dla większości pisarzy, dla twórców kultury polskiej klęska wrześniowa była nagłym ciosem.

Nie przewidywali bowiem, ani tej klęski, ani jej konsekwencji. Wiele zostało wówczas porażonych poczuciem upokorzenia, bezsilności wobec zła, wobec ogromnej przewagi hitlerowskiej barbarzyńców.

Ale Wrzesień był także początkiem wielkiego zrywu sił twórczych polskiej kultury. Jeśli więc szukamy genezy przemian w klimacie duchowym środowisk twórczych to winniśmy powrócić do okresu wojny i okupacji. Martyrologia i walka Polaków, niebezpieczeństwo załadunku kultury, całego narodu polskiego, ukształtowało bowiem nową postawę życiową społeczną i twórczą naszych pisarzy. Odrodziły się wówczas najlepsze tradycje sięgające czasów romantyzmu. Na polskich drogach wojennych i okupacyjnych wędrówek zrodziło się nowe poczucie związku z losami szerokich mas narodu.

Od narodzin Polski Ludowej — mówił dalej sekretarz KC — olbrzymia większość polskich pisarzy — mimo swe go dawnego związku z klasą mi posiadającymi — przeżyła jako własny ten program od budowy Polski ze zniszczeń wojennych, ten program powrotu Polski na odzyskane ziemie płaskowskie i ten program społecznej rekonstrukcji naszego kraju — jaki zakreśliła Polska Partia Robotnicza. Tylko znikoma część wybrała emigrację polityczną co prowadziło ją nieuchronnie na pozycję antynarodową. Tylko wiatki przyleciały do emigracji wewnętrznej.

Polski świat literacki ponosił w wojnie straty niepowetowane — powiedział następnie Z. Kliszka — i jeżeli straty polskiej kultury mierzymy ukazując zniszczenie 17 szkół wyższych, 487 szkół średnich i zawodowych, 4890 podstawowych, 25 muzeów, 700 kin i teatrów — to przeciętnie straty najbardziej bolesne, których odrobić niepodobna, ukazuje nam lista twórców kultury polskiej zamęczonych, rozstrzelanych, zaginionych w okresie walki z hitlerowskim okupantem. A mimo przerażającej długości tej listy — polskie środowiska twórcze nie tylko na no-

wo powstały do życia — ale ukazały od pierwszych lat Polski Ludowej swoją aktywność społeczną i twórczą. Już pierwsze powojenne lata znaczący się dziełami, które dały wstrząsający obraz i moralny osąd faszyzmu i jego zbrodni, że przypomnie tu „Medaliony” Nalkowskiej i Borowskiego „Pożegnanie z Marią”. Nowy klimat duchowy i społeczny stał się ożywym źródłem twórczości wielu pisarzy starszej i średniej generacji, stał się okresem ich nowej młodości twórczej. Powstały teraz najlepsze dzieła Leona Kruczkowskiego. Był to — przypomnijmy — także płodny okres w pisarstwie Leopolda Staffa, Zofii Nalkowskiej, Marii Dąbrowskiej, Jarosława Iwaszkiewicza, Juliana Tuwima, Juliana Przybosa, Władysława Broniewskiego, Gałczyńskiego, Gojalczyńskiego, Dobrowolskiego, Adolfa Rudnickiego, Dobraczyńskiego i Gustawa Morcinka. Gołubiew, Grabski i Parnicki odnowili tradycję pisarstwa historycznego.

Stwierdzając, że początek lat 50-tych przyniósł literaturze trudne doświadczenia twórcy zwrócił uwagę na brak w owym okresie literackiego portretu robotniczego bohatera.

Nie znalazły — zaznaczył dalej mowa — silniejszego oddźwięku w polskim świecie piśmarnym dekadentckie koncepcje teoretyczno-literackie, beznadziejnie związane z rozumieniem funkcji literatury.

Bezideowe estetyzowanie i pomniejszanie społecznej roli literatury nie mogło stanowić programu dla współczesnego polskiego pisarstwa wiernego szczytnym tradycjom polskiej kultury literackiej. Obecnie społecznym zadaniem polskiego pisarstwa epoki socjalistycznej budownictwa jest ono równocześnie sprzeczne z oczekiwaniami milionów czytelników w Polsce.

Pisarze polscy są wierni społecznemu posłannictwu literatury. Ze społecznego zaangażowania zrodziło się bogactwo problematyki najnowszej prozy polskiej po roku 1956; osiągnięcia noweliści i prozy powieściowej Jarosława Iwaszkiewicza i Tadeusza Dołęgiłowicza, powieści politycznej i wojennej, powieści o nowym etapie w literaturze, powieści o Putramencie, powieści o skiego, Bratnego, Witolda Zaleskiego, Juliana Strykowski, Holuja, Machajka i Koguta. Nowe spojrzenie na czas wojny i okupacji znalazło swój wyraz w twórczości Czesława Giercha, Filipowicza, w eseistyce Zbigniewa Żuławskiego. Literatura czerpiąc inspirację z przemian społeczno-dziejowych wsi polskiej dała po 1956 roku nowe dzieła Macha, Mortona, Kawałca, Brylla i wielu innych.

Pionierstwo i etap społecznej integracji na Ziemiach Zachodnich i Północnych — które tak dramatyczny obraz uzyskało w opublikowanych zbiorach pamiętników — stało się inspiracją dla książek Paulezkiego, Fleszarowej-Muskat, dla młodych pisarzy w środowiskach wrocławskim, szczecińskim, gdańskim, olsztyńskim, opolskim, zielonogórskim i kościańskim.

A jednak, mimo wszystkich tych niewątpliwych osiągnięć odczuwamy stale niedosyt. Rodzi go skala naszych potrzeb. Skala zadań, jakie stoją przed nami w dziedzinie kształtowania socjalistycznej świadomości ludu polskiego.

W końcowej części przemówienia sekretarz KC stwierdził: Pisarstwo polskie powinno iść w awangardzie ruchu kształtowania nowej socjalistycznej świadomości narodu. Przyznajemy, iż nie zawsze potrafili się ono zdobyć na to w ostatnim okresie. Często okazywało się, że to rzeczywistość właśnie, rzeczywistość społeczna wyprzedza ewolucję samych pisarzy. Zagubienie ideowe i chaos w dziedzinie myślenia politycznego w naszych czasach o tak ostrych klasowych przeciwieństwach przejawiających się przede wszystkim w formie walki dwóch światowych systemów

socjalistycznych — socjalistycznego i kapitalistycznego — musiały być opłacone klęską twórczą i ideologiczną niektórych pisarzy. Poszli oni inną drogą niż ta, którą kroczy Polska Ludowa. Jednak wartościowe ich dzieła pozostają na trwałe w dorobku literackim minione go 25-lecia. W środowisku kulturalnym, literackim toczy się nadal tak jak w całym naszym społeczeństwie, napięta walka ideologiczna i dlatego wzrost świadomości politycznej, podniesienie poziomu myślenia o społeczeństwie w kategoriach marksizmu-leninizmu, klarowność refleksji światopoglądowej najlepiej przyczynia się sprawie, o którą chodzi pisarzom polskim — sprawie dobre go służenia swemu narodowi i jego kulturze, uodpornia na wpływy wrogiej dywersji ideologicznej, pozwoli w pełnym świetle zobaczyć istotną problematykę świata, w którym żyjemy.

Centrum informacji naukowej RWPG powstaje w Moskwie

W końcu sierpnia w Moskwie obradował komitet pełnomocnych przedstawicieli Międzynarodowego Centrum Informacji Naukowej i Technicznej, powstającego na mocy układów międzyrządowych, zawartych przez kraje członkowskie RWPG.

Głównym zadaniem Centrum będzie opracowanie propozycji dotyczących metod i środków technicznych uzyskiwania informacji naukowo-technicznej. Centrum zapewni na najniższym poziomie na podstawie stosowanej na szeroka skalę nowej techniki. Dotyczyć ona będzie przede wszystkim problemów mających doniosłe znaczenie dla gospodarki narodowej.

Do zadań centrum należeć będzie wydawanie niezbędnych materiałów informacyjnych i wykorzystywanie innych form popularyzowania osiągnięć naukowo-technicznych; prowadzenie prac naukowo-badawczych w dziedzinie

Prochy mjr. Sucharskiego sprowadzone zostaną do Polski?

Prochy majora Henryka Sucharskiego powinny spocząć w ojczyźnie — pod takim tytułem zamieszcza artykuł redakcyjny „Głos Wybrzeża”.

Warto przypomnieć, że prochy mjr. Sucharskiego zostały pochowane na cmentarzu w Casamassina, po jego śmierci 30 sierpnia 1946 roku w Neapolu. W „Głosie Wybrzeża” czytamy m. in.: „proponujemy przeniesienie prochów obrocy Westerplatte na Wybrzeże Gdańskie. Niewątpliwie grób majora Sucharskiego w miejscu przesiąkniętym krwią westerplatteczków miałby wymowę symbolu. Ten chłopski syn i świetny oficer urodzony w Greboszewie w województwie krakowskim powinien spocząć w ziemi, której obrona postawiła go w szeregu najpiękniejszych żołnierzy Rzeczypospolitej”. (PAP)

Uwaga rolnicy!

Komunikat Ministerstwa Finansów

Ministerstwo Finansów przypomina, że dnia 15 września upływa płatność III raty zobowiązań pieniężnych od rolników za rok 1969, obejmujących podatek gruntowy i inne należności pieniężne.

Wysokość III raty tych zobowiązań została podana w wczorajszym komunikacie.

Tym rolnikom, którzy posiadają zaległości w zobowiązaniach pieniężnych z lat dawnych, Ministerstwo Finansów przypomina o konieczności ich uregulowania.

Odebranych obwieszczeń o obowiązku uiszczenia III raty zobowiązań pieniężnych nie będzie. (PAP)

Uroczystości rocznicowe w Berlinie Zachodnim

W związku z rocznicą tragicznych dni Września, postępowe organizacje społeczno-polityczne Berlina Zachodniego przygotowały dwudniowy program obchodów. W przeddzień rocznicy organizatorzy zamierzali filmować obraz napaści hitlerowskiej na Polskę oraz wygłosili szereg referatów postulujących „pojednanie z Polską”, oraz uznanie polskiej granicy na Odrze i Nysie.

1 września, staraniem organizatorów, odbyło się w Berlinie Zachodnim publiczne forum dyskusyjne z udziałem przewodniczącego zachodniobermberskiego „komitetu obywatelskiego”, byłego burmistrza miasta Heinricha Albertza i innych miejscowych działaczy politycznych, występujących na rzecz uznania polskiej granicy na Odrze i Nysie.

Jako zaproszony gość w zebraniu wziął udział burmistrz Berlina Zachodniego Klaus Schuetz, wygłaszając przemówienie. (PAP)

Wielkie monopole naftowe eksploatują bogactwa naturalne Libii

Rozwój sytuacji po zamachu stanu w Libii jest z uwagą śledzony przez mocarstwa kapitalistyczne, zwłaszcza przez Stany Zjednoczone i W. Brytanię, a to ze względu na udział monopolu tych krajów w eksploatacji libijskich złóż ropy naftowej.

Zajmują się tym największe koncerny świata, takie jak Standard Oil, Continental Oil, ESSO, Mobil Oil, British Petrol i szereg innych. Jak wiadomo, na terytorium Libii znajdują się także amerykańskie i brytyjskie bazy wojskowe.

Od czasu odkrycia ropy naftowej w Libii w roku 1959 przez grupę towarzystw amerykańskich „Standard Oil” z New Jersey, amerykańskie monopole naftowe odgrywają dominującą rolę w eksploatacji złóż. Złóża ropy naftowej w Libii oceniane są na ponad 20 mld. baryłek i wynoszą około 5,5 proc. zasobów światowych. Eksport dzienny libijskiej ropy naftowej wynosi 3 mln. baryłek. Największy udział w eksploatacji ropy ma towarzystwo „Standard Oil”, które wydobywa ponad 600 tys. baryłek dziennie. Towarzystwo to posiada również wielkie zakłady skraplania gazu ziemnego w Brega, eksportujące około 12 mln. metrów sześć. gazu do Włoch i Hiszpanii.

Z innych towarzystw amerykańskich „Texaco” eksploatuje około 200 tys. baryłek dziennie, „Mobil Oil” ponad 150 tys. baryłek, „Continental Oil” około 250 tys. baryłek, „Atlantic Richfield” około 30 tys. baryłek dziennie.

Warto dodać, że na teryto-

rium Libii znajduje się 10 tys. Amerykanów, z czego około 5 tys. to wojskowi stacjonujący w bazach USA. Ogromną bazą amerykańską jest baza lotnictwa strategicznego Wheelus pod Trypolisem.

Jeśli chodzi o W. Brytanię, to około 15 proc. jej ogólnego importu ropy pochodzi z Libii. Złóża libijskie eksploatowane są przez koncern brytyjski „British Petrol”. Udział tego towarzystwa w ogólnej eksploatacji ropy naftowej w Libii wynosi 5 proc.

Brytyjskie siły zbrojne dysponują na terytorium Libii garnizonem w Tobruku oraz bazą lotniczą w El Adam. Jednostki armii brytyjskiej, stacjonujące w NRF, odbywają obecnie ćwiczenia w Libii.

Po agresji izraelskiej w czerwcu 1967 r. rząd libijski zażądał, ażeby W. Brytania zlikwidowała wszystkie obiekty wojskowe i niezwłocznie wycofała swoje wojska z tego kraju. Zapowiedziano nawet rozmowy w sprawie wycofania tych wojsk w sierpniu 1967 r., lecz sprawa ta nie była więcej oficjalnie poruszana.

Do chwili obecnej brak jest jakiegokolwiek komentarza oficjalnych rządów W. Brytanii i USA na temat ich stanowiska wobec przewrotu w Libii. (PAP)

Transplantacja płuca

W nocy z poniedziałku na wtorek w klinice uniwersyteckiej w Michigan przeprowadzono operację transplantacji płuca. 50-letniemu Albertowi Lee Carnickowi przeszczepiono płuco 17-letniego Richarda Maya, który zginął w wypadku drogowym.

Według ostatnich informacji, pacjent czuje się dobrze. Operacja w Michigan była 25 transplantacją płuca w historii medycyny. (PAP)

Z kroniki sądowej

Nadużycia w

PP „Warzywa-Owoce”

Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu zakończyła śledztwo w sprawie Władysława Ratajczaka (zam. w Poznaniu przy ul. Ma szynowej) oskarżonego o spowodowanie nadużyć na szkodę PP „Warzywa-Owoce”.

Ustalono, że w latach 1964—1967 W. Ratajczak będąc m. in. kierownikiem sklepów nr 2 i 10 zagarnął pieniądze i towary o łącznej wartości ponad 800 tys. złotych. Ratajczakowa już kilka lat temu odpowiadała przed Sądem za nadużycia spowodowane w jednym ze sklepów MMH. Została skazana na 2 lata pozbawienia wolności. Mimo tego w przedsiębiorstwie „Warzywa-Owoce” zatrudniano ją wyłączone na stanowiskach materialnie odpowiedzialnych. M. in. w związku z tym faktem razem z Ratajczakową odpowiadać będzie ówczesny dyrektor PP „Warzywa-Owoce” w Poznaniu — Stanisław Barański (zam. przy ul. Szamotulskiej). (ak)

Turyści

i przemysłnicy

W punktach granicznych Tatr odprawiano w tym roku już ponad pół miliona turystów oraz około 60 tys. pojazdów mechanicznych, z czego około 60 proc. — w punkcie na Łysej Polanie.

Jak to zwykle bywa, olbrzymi ruch usiłowały wykorzystać liczne pseudoturysty, którzy próbowali dokonać różnych przestępstw celnodewizowych.

W tym roku w punktach granicznych Tatr wykryto 668 przestępstw celnodewizowych. Jak wynika ze statystyki Urzędu Celnego na Łysej Polanie, większość z nich dopuścili się cudzoziemcy. Np. jedna z zagranicznych wycieczek przez wozila w schowku między dachem autokaru oraz tapicerką i w workach umieszczonych pod podwoziem, „sklep” wyrobów tekstylnych: wartość towaru, do którego nikt się zresztą nie przyszwalał wynosiła 450 tys. zł. Jeden z „kupców” chciał uszczęśliwić nasz kraj świecidełkami wartości około 20 tys. zł. Miał nawet w samochodzie wykonane specjalne skrytki przez mytnicę.

Dziesiątki spraw wytoczono za usiłowanie przemytu dewiz zaszytych w rzeczach toreb podróżnych i walizek, a także ukrytych w drzwiach samochodów itp.

Z krajowych „klientów” Urzędu Celnego Łysej Polany, najszpetniej zaprezentował się pewien inżynier z Krakowa, który w napelnionym powietrzem kole zapasowym, usiłował przemycić między oponą i dętką 13.500 koron czeskosłowackich oraz 13.400 forintów. (PAP)

Jacht „Opty” w drodze na Śląsk

Jacht „Opty”, na którym, jak wiadomo, kpt. Leonid Teli ga opłynął dookoła świata, rozpoczął 2 bm. wędrówkę z Wybrzeża na Śląsk. W basenie żeglarskim im. Mariusza Zaruckiego w Gdyni stoczniojący dźwig pływający przeniósł je do góści blisko 10 metrów z wody, na dużą przyczepę samochodową. Jacht został umocowany na specjalnych płochoch.

W ten sposób rozpoczęto transport „Opty” na trasie prawie 700 km do Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. W drodze przez 3 dni nad niezwykłą „przesyłką” czuwać będzie ekipa ze stoczni jachtowej w Szczecinie.

Całe to przedsięwzięcie ma służyć uświetnieniu tegorocznych obchodów święta „Trybuny Robotniczej” (13—14 bm.). (PAP)

Wrzesień 1939 roku

Polska Marynarka Wojenna w walce z Kriegsmarine

Piękne karty w dziejach II wojny światowej zapisała Polska Marynarka Wojenna w walce z hitlerowską Kriegsmarine. Pierwszym jej etapem były działania morskie na Bałtyku we wrześniu 1939 r.

Mimo ogromnej przewagi Kriegsmarine, polska marynarka zanotowała szereg pięknych sukcesów, zadając wrogowi ciężkie straty. Również w następnych latach II wojny światowej, okręty polskie, którym udało się opuścić Bałtyk, włączyły się szeregiem udanych akcji.

Polska Marynarka Wojenna w momencie napaści hitlerowskiej we wrześniu 1939 r. przystąpiła do działań na Bałtyku znacznie osłabiona. Trzy polskie niszczyciele — „Błyskawica”, „Grom” i „Burza” opuściły wcześniej Oksywie i znalazły się w portach Wielkiej Brytanii. Ta trafna decyzja uratowała je przed niechybnym zniszczeniem, jakie groziło im na Bałtyku.

Do działań morskich przeciwko Polsce na Bałtyku Niemcy hitlerowskie skierowały pancerniki „Schleswig-Holstein” i „Schlesien”, lekkie krążowniki „Muenberg”, „Leipzig” i „Koeln”, nowoczesnych niszczycieli, 7 okrętów podwodnych i blisko 50 mniejszych jednostek. Flota ta wsparta była silnymi eskadrami lotnictwa lądowego i morskimi, które kontrolowały nasze wody terytorialne i bazy lądowe.

Tym znaczącym siłom morskimi i powietrznym wroga mogliśmy przeciwstawić w działaniach na Bałtyku szczupłą flotę: niszczyciela „Wicher”, stawiacza min „Gryf”, 6 minowców, 2 kanonierki oraz 5 okrętów podwodnych. Lotnictwo morskie stacjonujące na Pucku było nieliczne i prze-

Przemówienie Heinemanna

W przemówieniu transmitowanym przez wszystkie rozgłośnie radiowe i telewizyjne NRF w związku z 30 rocznicą rozpoczęcia drugiej wojny światowej przez Niemcy hitlerowskie, prezydent NRF Gustav Heinemann wypowiedział się w poniedziałek wieczorem za poprawą stosunków ze wschodnimi sąsiadami, a zwłaszcza z Polską. Podkreślił on, że bez pojednania z wszystkimi sąsiadami i zdobycia ich zaufania, ładu z problemami europejskimi nie można rozwiązać.

Na zakończenie swego przemówienia prezydent Heinemann powiedział m. in.:

„Musimy zapoczątkować nowy rozwój stosunków między nami, a naszymi wschodnimi sąsiadami, zwłaszcza z Polską. Musimy zdecydowanie przeciwstawić się planie nowych wojen”. (PAP)

Daleka droga od sztucznej nerki do przeszczepu

Przeszczepy są modne. Czy jednak transplantologia będzie modą przemijającą, czy na stałe wejdzie do programu naszej sztuki medycznej? Obecnie trudno to przewidzieć. Zdania na ten temat są podzielone. Starania lekarzy idą w tym kierunku aby jak najbardziej udoskonalili i rozszerzyli tę metodę. W wielu bo wiem przypadkach jest to jedyny sposób ratowania życia ludzkiego.

Zyje coraz więcej osób z drugim sercem. Podejmuje się dalsze próby jego przeszczepiania. Ale nie tylko schorowane serce zagraża życiu ludzkiemu. Następnymi, niezwykle ważnymi dla człowieka organami są: wątroba i nerki. Czy da się wy mienić wątrobę? Pierwsze tego próby niedawno poczyniono w NRF. Rezultaty nie są jeszcze znane.

Natomiast transplantacja nerki jest już zabiegiem powszechnym, szeroko stosowanym w świecie. W Polsce jest to nieco mniej popularne; nie posiadamy tak doskonałej aparatury jaką dysponują inne ośrodki medyczne na świecie. Tym niemniej pochwalic się może my sporym, jak na nasze warunki, wykazem osób, którym przeszczepiono cudzą nerkę. Statystyka pomija przy tej okazji Poznań. Posiadamy zbyt mało niezbędnej do tego typu operacji aparatury — tzw. „sztucznych nerek”.

Może się to wydać niezrozumiałe chociażby z tego względu, że poznający lekarze byli pierwszymi w kraju, którzy już w 1958 r. zastosowali „sztuczną nerkę” (w Warszawie dopiero w 1959 r.). Sprawy jednak potoczyły się dziwnymi torami. W rezultacie w ubiegłym roku dorobiliśmy się za ledwie trzeciej sztucznej nerki, gdy tymczasem znacznie mniej szary ośrodek lekarski od poznańskiego — Szczecin ma ich od lat więcej. Posiadamy zatem bardzo ograniczone możliwości w zakresie transplantacji nerek.

Nie jest jednak wykluczone, że za miesiąc lub dwa dowiemy się, że jednak dokonano w Poznaniu tego zabiegu. Byłby to niewątpliwie sukces lekarzy poznańskich, którzy pracują z olbrzymim poświęceniem w trudnych warunkach. Posiadamy tylko trzy aparaty, a ludzi ciężko chorych na nerkę jest wielu. Aparatura musi więc być przeznaczona głównie do leczenia zachowawczego. Mimo to lekarze z II Kliniki Chorób Wewnętrznych szpitala im. Świąteczkiego przygotowują się do przeszczepów. Jeden z ich pacjentów już od dawna przygotowany jest do tej operacji. W pogotowiu znajduje się też zespół chirurgów pod kierownictwem prof. Drewsa, którzy dokonają tej operacji. Zarówno lekarze jak i pacjent czekają na odpowiednią dawkę.

Ta kwestia nie jest też taka prosta jakby się wydawało. Nie wystarczy, żeby dawca był młody. Musi mieć przede wszystkim zdrowe nerki i nie tylko odpowiednią grupę krwi.

Nowa udana koparka

Seryjną produkcję koparki gąsienicowej nowego typu („K-603”) uruchomią w przyszłym roku Warszawskie Zakłady Maszyn Budowlanych im. L. Warzyńskiego. Jej konstrukcja na rodziła się na rajsbretach specjalistów tego zakładu, a prototyp przeszedł już pomyślnie badania eksploatacyjne.

Nowa koparka z „Waryńskiego” wyróżnia się szczególnie dużą użytecznością na placu budowy, uniwersalnością zastosowania, niezawodnością pracy i wygodą obsługi. Może być ona stosowana z jednakowym powodzeniem do prac montażowych, przeładunkowych i ziemnych. Źródłem napędu koparki jest silnik wysokoprężny o mocy 80 koni mechanicznych, a jej podwozie zostało przystosowane do korzystania z gąsienic o różnych — w zależności od potrzeby — szerokościach.

Koparka posiada dwumiejscową kabinę, zapewniającą znakomitą widoczność we wszystkich kierunkach. Stanowisko dla obsługi tej maszyny zaprojektowano zgodnie ze wszelkimi wymaganiami ergonomii. (aka)

ale również odpowiedni czynnik Rh. Ten ostatni warunek nie jest nawet wymagany przy transplantacjach serca. W przypadku nerek jest jednak istotny. Niezgodność Rh spowoduje bowiem tzw. konflikt serologiczny, a jego nieuniknionym następstwem jest odrzucenie przeszczepu przez organizm.

Musi też być odpowiedni biorca. Nie może nim być osoba, u której stwierdzono zmiany zapalne w układzie moczowym, bowiem zawsze w takim przypadku nastąpi zainfekowanie przeszczepionej nerki. Z licznych doświadczeń wynika, że klasycznymi biorcami są osoby od 16 do 55 roku życia z przewlekłymi zapaleniami tylnego i przedniego rogu nerek, które mimo leczenia zachowawczego, stan ich nie ulega poprawie, a wręcz pogarsza się.

Do takiej operacji chory musi też być specjalnie przygotowany. Przede wszystkim musi być oczyszczony ze wszystkich składników przemiany materii (tzw. odtrucie chorego). Musi ulec także poprawie jego stanu ogólnego. Aby to osiągnąć trzeba przeprowadzić ponad dwadzieścia chemodali, w odstępach 2 — 3 dniowych. W ciągu miesiąca chory taki przechodzi 12 zabiegów (każdy trwa od 8 do 16 godzin). Nietrudno więc wyliczyć, że mając do dyspozycji tylko trzy aparaty, poznańska Pracownia Sztucznej Nerki, której kierownikiem jest oddany sprawie, specjalista, doc. Kazimierz Baczek, może utrzymywać tylko jednego pacjenta w stałym programie przygotowującym do przeszczepu.

Teoretycznie — jednocześnie przygotowujących do transplantacji winno być 8 pacjentów. Każdy z inna grupa krwi i z innym Rh, aby w każdej chwili mieć biorcę dla ewentualnego przeszczepu. Z powodu zbyt małej liczby aparatów (bo jakość ich jest bardzo dobra) ambicje poznańskich naukowców są z konieczności skromne.

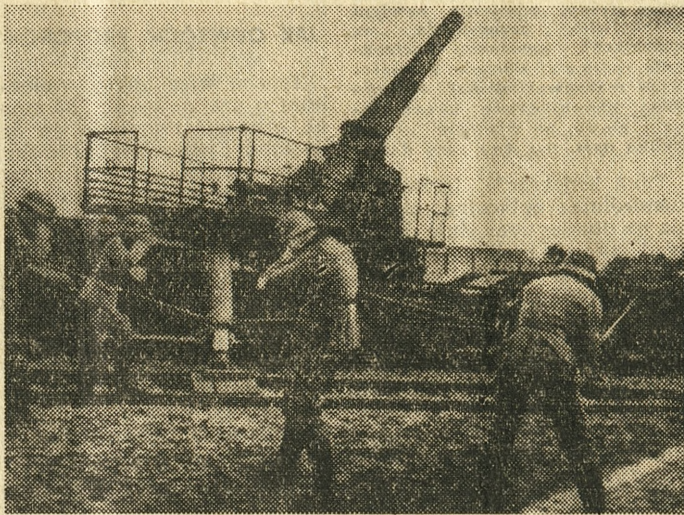
Jak więc zwiększyć szanse przeszczepów? Odpowiedź jest jedna. Rozwinąć ośrodek. Musi istnieć taka możliwość przerobowa (nazwijmy to tak), aby można było stale leczyć 4 ewentualnych biorców i jednego chorego z tzw. ostrym przypadkiem. Do tego konieczne są najmniej 2 aparaty „sztucznej nerki”, najmniej 2 dodatkowe etaty lekarskie i 3 etaty pielęgniarskie.

Wtedy to dopiero będziemy mogli stanąć do rywalizacji o najbardziej udane przeszczepy. Szlachetna to rywalizacja i dlatego należy ją popierać.

WANDA NAROŻNA

Kampania wrześniowa skończyła się klęską oręża polskiego. Była to jednak także kampania bohaterstwa, ofiarności i odwagi polskiego żołnierza. O tych dwóch elementach trzeba wspominać łącznie, albowiem dopiero razem dają prawdę o Wrześniu 1939. Jeśli dziś mówimy o dniach KŁĘSKI, przypominając, że były także dniami CHWAŁY, to ujmujemy sprawę właśnie tak, jak trzeba. Miarę naszej ofiary, naszego poświęcenia, woli walki dają dopiero porównania z wysiłkiem innych.

Szereg przekonywujących porównań zawarł płk Zbigniew Żalusiński w swojej znakomitej „Przypuszczenie do historii”. Jak wiadomo w ciągu 17 dni września Niemcy w zasadzie rozbili polską armię, ale cały opór w Polsce trwał aż 35 dni. Tymczasem kiedy następnego roku Niemcy uderzyli na zachód w ciągu 25 dni ofensywy zlikwi-



Ciężka artyleria Wehrmachtu użyta na froncie polskim odznaczała się ogromną siłą ognia, nieporównywalną z siłą artylerii polskiej. Fot. — CAF

dowali wszelki opór Holendrów, Belgów i Anglików, a w ciągu kolejnych 13 dni powalili Francję. A więc przez 38 dni, tylko o 3 dni dłużej, trwały walki na zachodzie, gdzie wystąpiła koalicja 4 bogatych krajów, z których dwa były wtedy mocarstwami światowymi, wszystkie zaś — mocarstwami kolonialnymi.

Czymże była wobec tamtych Polska, kraj biedny, rolniczy, bardzo słabo uprzemysłowiony, nie posiadający w zasadzie własnego przemysłu zbrojeniowego, kraj zacofany społecznie i ekonomicznie? Była krajem z peryferii świata, na który tamci z zachodu patrzyli zawsze z góry, nie traktując go nigdy za równego partnera. A przecież stolica tego biednego i słabego kraju broniła się aż 21 dni budząc sumienia całego świata, mobilizując go do wejścia w szranki walki z faszyzmem, budząc go z letargu. Nie

dokonała tego żadna inna stolica i żadne inne miasto na zachódzie.

MIARA PATRIOTYZMU

W ciągu tych zaledwie kilkunastu dni Września Polska wystawiła niemal półmilionową armię. Niestety, pozbawioną w zasadzie ciężkiej broni piechoty, dział, broni przeciwpancernej i przeciwlotniczej, pozbawioną wsparcia lotnictwa — mimo że Polska przeznaczała po 30 proc. swojego budżetu na wojsko, a w ostatnich czterech latach przed wojną, prawie 50 proc., podczas gdy Francja wydatkowała 14 proc.,

Anglia 16 proc., a Włochy 22 proc. budżetów. Ale i to nie było dużo, bo przecież nasze budżety w państwie niedorozwiniętym nie były wielkie.

Aby zwiększyć te małe wobec potrzeb sumy, polska ludność cywilna łożyła nadto na Fundusz Obrony Narodowej, na Ligę Morską, na Ligę Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej. Były to wielkie sumy, bo społeczeństwo wykazywało ogromną ofiarności, gdy szło o sprawę obrony przed zagrożeniem niemieckim, którego było w pełni świadome. Taka np. po życzka obrony przeciwlotniczej rozpisana wiosną 1939 r., dała 400 mln zł zamiast zaplanowanych 100 (przypomnijmy, że normalny pokojowy budżet roczny wojska wynosił 800 mln zł — połowę budżetu dała ta jedna pożyczka). Oto miara patriotyzmu narodu, który wiedział, co mu grozi i chciał za każdą cenę uniknąć upadku.

OFIARNI

Wrzesień: przyczyny i wnioski

Gdyby te środki były właściwie wykorzystane, gdyby przeznaczono je na rozwój najnowocześniejszych rodzajów uzbrojenia, np. broni pancernej! Tak jednak niestety nie było.

Osobną sprawą jest wola walki. Wojsko polskie było siłą niezwykle zaciętą i Niemcy musieli użyć wszystkich sił, by przełamać polski opór. I znowu — sięgając do porównań — trzeba powiedzieć, że Niemcy użyli do pokonania armii polskiej takiej samej liczby czołgów, samolotów i amunicji co do pokonania trzy razy liczniejszej armii alianckich na froncie zachodnim w 1940 r. Natomiast straty niemieckie w ludziach poniesione w kampanii wrześniowej, były równe stratom poniesionym przez Niemców we wszystkich kampaniach prowadzonych aż do napaści na ZSRR w 1941 r. A w tych kampaniach Niemcy walczyli przeciw armiom 7 państw w ciągu 144 dni. Mieści się w tym i kampania na zachodzie, i Jugosławia, i Grecja z Kretą, i pierwsza ofensywa Rommela w Afryce. A straty niemieckie w sprzęcie były takie — zwłaszcza w lotnictwie i wózkach pancernych — że Niemcy potrzebowali aż 8 miesięcy by je nadrobić i uzupełnić stan z 1 września 1939 r.

Tak więc Niemcy nie pokonali Polski lekko i bez większych strat. Mimo drugoczącej przewagi technicznej i ogniowej, musieli zaangażować potężne siły i drogo zapłacić za zwycięstwo.

BITWA NAD BZURĄ

Choć nie jest naszym zamiarem relacjonować tu kolejnych etapów kampanii, chcielibyśmy zatrzymać się krótko przy jednej tylko bitwie, której głównym bohaterem była Armia „Poznań”, dowodzona przez gen. dyw. T. Kutrzebę. Oczywiście chodzi nam o bitwę nad Bzurą, największą i najkrwawszą bitwę kampanii wrześniowej. Jak do niej doszło? Otóż wykonując rozkaz od wrota Armia „Poznań”, a także Armia „Pomorze”, znalazły się w obszarze pomiędzy Włocławkiem, Kutnem i Łowiczem. Groziło im tam całkowite odcięcie od reszty sił polskich. W tej sytuacji gen. Kutrzeba wystąpił z propozycją uderzenia w skrzydło posuwających się południowym brzegiem Bzury dywizji piechoty niemieckiej, należącej do 8 armii. Celem uderzenia było odzyskanie swobody operacyjnej, by móc przerzucić wojska na wschodni brzeg Wisły. U-

zyskano zgodę szefa sztabu na celnego wodza i w nocy z 9 na 10 września przystąpiono do realizacji zwrotu zaczepnego nad Bzurą. Grupa uderzeniowa Armii w składzie trzech dywizji piechoty i dwóch brygad kawalerii przekroczyła Bzurę w rejonie Łęczycy i uderzyła w niemiecką 30 dywizję piechoty, osłaniającą ugrupowania 8 armii, która wraz z 10 armią maszerowała ku Warszawie.

Do 12 września natarcie rozwijało się pomyślnie, odrzucono niemiecką 30 dywizję piechoty i kilka innych jednostek. Polskie dywizje weszły w rejon położony na północ od Łodzi. Po trzech dniach jednakże natarcie zaczęło wygasać, gdy z naszej strony nie wprowadzono do walki nowych sił a opór niemiecki począł narastać. Jedną z przyczyn był negatywny stosunek do tej akcji dowódcy Armii „Pomorze”, gen. Bortnowskiego i brak spodziewanego współdziałania z Armią „Łódź”. Niemcy pospiesznie skoncentrowali znaczne siły z 8 i 10 armii, 14 września mieli już przewagę sił, pozwalającą całkowicie okrążyć wojska polskie. Podjęta 17 września próba wyjścia z okrążenia udała się tylko częściowo pod Sochaczewem. Zdecydowana większość sił polskich została nad Bzurą zniszczona bądź wzięta do niewoli. Wielka i krwawa bitwa odciażyła jednak załogę Warszawy, która mogła wytrzymać i skonsolidować obronę. Jak wiemy obrona ta trwała 21 dni.

KONIEC POKOJOWYCH PODOBJÓW

Krwawych i zaciętych bitew było oczywiście w toku kampanii wiele. Żołnierz polski dał z siebie wszystko, na co było go stać. Najważniejszym rezultatem jego krwi i ofiary było to, że zapoczątkowany został zbrojny opór narodów Europy, a przerwane zostały pokojowe podboje Hitlera (przypomnijmy je: Austria, Sudety, Czechy i Morawy, Kłajpeda, Słowacja). Odtąd niczego już hitlerowskie Niemcy nie otrzymały za darmo. A wygrać tej kampanii — w wyniku zgubnej polityki rządów przedwrześniowych — oczywiście nie mogliśmy. Zbyt wielka była różnica sił. Jak powiedział na V Zjeździe, Władysław Gomułka: „Osamotnionej Polski nie mogły uratować od klęski, ani jednomyślna wola obrony kraju w najszerszych kręgach społecznych, ani bohaterstwo żołnierza na polu bitwy”.

MIECZYSLAW SKAPSKI

Fałszywy czy prawdziwy alarm w energetyce?

Jakkolwiek sytuacja w energetyce nie jest zbyt różowa, nie ma powodu do załamania rak. Indywidualni odbiorcy energii elektrycznej mogą spać spokojnie. Wbrew ponurym przepowiedniom nie grozi wyłączenie prądu w okresie jesiennozimowym. Jeżeli będą jakieś trudności, odbija się one tylko na przemysły, ale czy będą — też jeszcze nie wiadomo. Wszystko zależy od tego, czy potrafimy w terminie oddać do użytku projektowane i budowane już w budowie elektrownie.

Wysiłki zmierzające do szybkiego wzrostu produkcji elektrycznej w stosunku do zapotrzebowania dają w bieżącym pięcioleciu tylko częściowy wynik. Pomimo założonego w planie 50-procentowego wzrostu mocy elektrowni, a więc wyższego wzrostu produkcji w całej gospodarce narodowej, zapotrzebowanie na energię rośnie bardzo szybko i niweluje rezerwy.

Wciąż przybywa pralek, lodówek, telewizorów, aparatów radiowych, odkurzaczy, które w sumie pochłaniają miliony kilowato-godzin energii elektrycznej. Rozwija się także przemysł, wzrasta liczba obrabiarek, maszyn, a tym samym i silników elektrycznych. W rezultacie zużycie energii elektrycznej będzie w

bieżącym pięcioleciu o blisko 5 proc. wyższe niż zaplanowano dla gospodarstw domowych i o blisko 2 proc. wyższe niż zaplanowano dla przemysłu.

Dodatkowym utrudnieniem jest ślimacze tempo budowy nowych elektrowni. W ubiegłym roku — który należałoby dać do najgorszych — do wykonania planu zabrakło aż 400 megawatów mocy, tyle ile trzeba dla oświetlenia kilku wielkich miast.

Próba bilansu...

... nie wypada mimo wszystko wcale tragicznie. Jeżeli uwzględnimy przyrost mocy elektrowni budowanych w budowie, a więc Turów II, Łaziska II, Ostrołęka B, Rybnik i Koźnice oraz elektrownie, których budowa rozpocznie się w roku bieżącym: Dolna Odra, Jaworzno III, Porąbka-Zar oraz elektrownie przemysłowe i wodne — deficyt mocy elektrycznej wyniesie w przyszłym pięcioleciu około 1 proc. średniego zapotrzebowania. Nie warto więc o tym mówić, gdyż jeden procent mieści się w granicach błędów, gdy nie można, jak na aptekarskiej wadze, zrównoważyć produkcji z zapotrzebowaniem. Oczywiście byłoby lepiej, gdyby produkcja nieco wyprzedzała popyt, ale cóż —

tak krawiec kraje jak mu materiału staje...

Ponieważ mówimy wciąż o budowie elektrowni w bieżącym pięcioleciu, czytelnik może zapytać czy w przyszłym, a więc w latach 1971—1975, nie się nie planuje. Owszem, planuje się, ale z powodu pięcioletniego okresu trwania budowy elektrowni znaczna część dawca prądu dopiero w latach 1976—1980. Z tego względu nie możemy do bilansu obejmującego przyszłą pięcioletkę zaliczać mocy elektrowni, które zaczną działać później.

Nie można ukryć, że bilans mocy będzie w przyszłym pięcioleciu bardzo napięty i choć średni, teoretyczny deficyt będzie się wahał w granicach jednego procentu, wyrzuci on może w poszczególnych latach ujemny wpływ na zaspokojenie potrzeb zwłaszcza przemysłu. Chyba że ucieknemy się do importu energii elektrycznej z krajów RWPG, jeśli oczywiście będą miały nadwyżki.

Drogi wyjścia

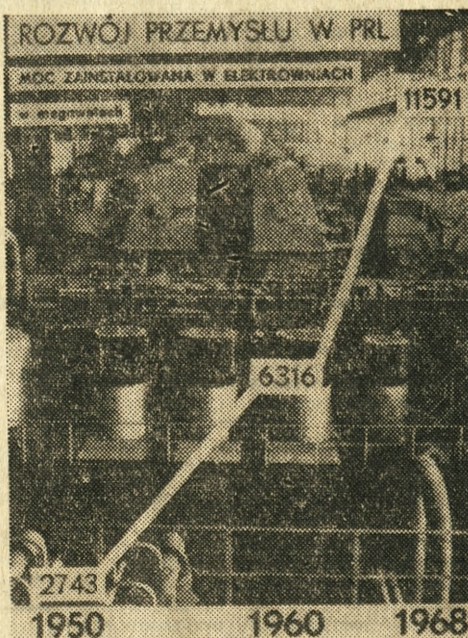
Już teraz wiadomo z obserwacji przebiegu budowy elektrowni, że w 1972 roku deficyt mocy, ten praktyczny a nie teoretyczny wniesie około 2 proc., a to już budzi poważne niepokój.

Sa dwie drogi wyjścia z sy-

tuacji. Pierwsza — to oszczędność energii elektrycznej i wszelkiego rodzaju paliwa. Możliwości w tej dziedzinie są ogromne. Wystarczy przejść się po pierwszej lepszej hali fabrycznej, aby zobaczyć maszyn i obrabiarek, przy których chwilowo nie ma pracowników, a mimo to są włączone i zżerają prąd.

Wiele można także zaoszczędzić prądu w gospodarstwach domowych, zwłaszcza zimą. Za leży to w znacznej mierze od pracy elektrowni, dostarczających ciepłą wodę do ogrzewania mieszkań. Jeśli w domu jest zimno, wielu obywateli ratuje się przed zaziębieniem włączaniem grzejników elektrycznych, zużywających bardzo wiele energii. Nie trzeba nikogo przekonywać, że centralne ogrzewanie kosztuje taniej niż elektryczność. Więc powtarzamy: oszczędność energii elektrycznej w gospodarstwach domowych zależy od sprawnego działania urządzeń centralnego ogrzewania.

Druga droga wyjścia prowadzi przez usprawnienie procesu inwestycyjnego w energię, a więc terminowe uruchamianie nowych mocy elektrowni. Z tym jest jednak gorzej. Głównym budowni-



czym nowych obiektów jest Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu. Gdyby w nazwie zabrakło słowa „przemysłu” byłoby może lepiej, bo obecnie przedsiębiorstwo około 50 proc. swoje go potencjału poświęca budowie nie związanej z energią. Jeśli tak pójdzie dalej, trudno przewidzieć do czego to doprowadzi. Mamy więc nadzieję, że nastąpi i w tej dziedzinie zmiana na lepsze. Niemniej jednak sytuacja w energetyce wymaga bacznej uwagi.

BRONISŁAW PAKUŁA

MALARSTWO
HELENY MICHAŁOWSKIEJ
W TORUNIU

Wystawa prac poznańskiej malar-
ki Heleny Michałowskiej otwa-
ra została niedawno w salonie
wystawowym Klubu Międzynarodowej
Prasy i Książki w Toru-
niu. Wystawa ta następnie eks-
ponowana będzie jeszcze w klu-
bie fabrycznym toruńskiej „Ela-
ny”. Poznańska malarzka prezen-
tuje w Toruniu 23 prace.

KLUBOWE WYSTAWY

Działalnością wystawienniczą
objęty został dosłownie cały już
główny „Arsenal” — łącznie z ka-
walniami plastyków zwana nadal
Klubem Związków Twórczych.
Ekspozuje tutaj swoje interesują-
ce rysunki i grafiki plastyki po-
znański Stanisław Mrowiński.

MODERNIZACJA FESTIWALOWEGO TEATRU

Teatr Bogusławskiego w Kali-
szu — gospodarz dorocznego festi-
walu czeka się od dawna na za-
pewniającemu remontu oraz nowe
go budynku dla administracji i
scenicznej zaplecza. Inwestycja
o której mówiło się już od paru
lat, będzie realizowana od 1971 r.
Jak wiadomo, wkrótce remonto-
wany będzie gruntownie również
poznański Teatr Nowy, którego
stan i standard od dawna jest już
fatalny. (ob)

do redaktora

W sprawie lektur szkolnych

Rozpoczął się nowy rok
szkolny. Młodzież szkolna i
osoby dokształcające się czy
studujące zaoceanie gonią za
potrzebnymi do nauki wy-
dawnictwami, a przede
wszystkim za pozycjami, któ-
re przeznaczone są do lektu-
ry szkolnej. Co sprytniejsi i
zaradniejsi uczniowie, robią
to z góry. Skoro dowiedzą
się w szkole jakie książki ma-
ją przeczytać, szukają ich w
bibliotece szkolnej, publicz-
nej, u osób prywatnych i
gdzie się da, byle je zdobyć.
Inni natomiast niewiele się
tym przejmują. Uważają, że
jak nie ma książek, to nie po-
trzebują ich przeczytać. Ale
sa i tacy, w dodatku niemają
ich liczba, którzy po potrzebną
książkę lekturową lub inną do
zadania tematu, przychodzą
w ostatniej chwili. A kiedy
zaś dowiadują się, że poszuki-
wanych przez nich książek
akurat nie ma — narzekają.

To prawda, że z lekturami
szkolnymi nie jest dobrze. Sy-
tuacja jakoś się nie poprawia,
pomimo licznych sygnałów z
terenu i na łamach prasy.
Zwłaszcza odczuwa się brak
lektur dla 7 i 8 klasy szkoły
podstawowej oraz dla ostat-
nich klas szkół ogólnokształcą-
cych i zawodowych. Zdarza
się, że w niektórych szkołach,
na klasę przypada jeden czy
dwa egzemplarze z zadanej
lektury. I co wtedy?... Calej
winę nie można przecież zwa-
lać na braki na rynku wyda-
wniczym. W grę wchodzi więc
umiejętne gospodarowanie po-
siadanoymi lekturami szkolnymi.

Wydaje mi się tedy, że
istnieje pilna potrzeba zacieś-
nienia kontaktów i wspólno-
ty pomiędzy szkołą, biblio-
teką szkolną, polonistami tej
szkoły a biblioteką publiczną
miejską lub gromadzką. Prze-

Kogo wyręcza rzemiosło?

Najgorzej znaleźć się w
sytuacji biego za cudze
grzechy, w dodatku gdy jest
się przekonany, że ma się
czyste sumienie. A tego rodza-
ju konflikty nie są w naszym
rzemiosle rzadkością. Zastrze-
gam się jednak, że mam tu
na myśli rzemiosło społecznie
użyteczne, utrzymujące się z
pracy własnych rąk, popierane
przez państwo, słowem — po-
trzebne. Rzemiosło, które uzu-
pełnia wiele istotnych luk na
naszym rynku w zakresie pro-
dukcji drobnych przedmiotów
codziennego użytku i przede
wszystkim prowadzi działal-
ność usługową dla ludności.
Nie interesuje mnie tu — nie-
liczna zresztą w stosunku do
liczby warsztatów — garstka
rekinów, spekulantów i komi-
niarzy, czy jak ich się tam jesz-
cze zwie, jako że całkiem nie-
źle sobie z nimi radzimy, nie
mówiąc już o tym, że samo
rzemiosło eliminuje ich skutec-
nie ze swoich szeregów do
przemysłu prywatnego.

PRZYJAĆ CZY NIE PRZYJAĆ?

Ale rekinem może zostać nie
świadomie nawet najbardziej

uczciwy rzemieślnik, nie prze-
jawiający przy tym żadnej
inicjatywy zmierzającej do zbi-
cia krociowych zysków. Z ta-
ką inicjatywą wychodzi do nie-
go najczęściej partner uspołecz-
niony, oferując intratne zamó-
wienie, którego nie udało się
ulożować w państwowym prze-
myśle terenowym czy spół-
dzielczości pracy. Partner ów
jest często w sytuacji pod-
bramkowej i szuka wszelkich
dróg by uratować własną skór-
kę. Nie znajdując kooperanta
wśród wytwórców uspołecznio-
nych a mając na głowie pilne
terminy eksportowe — szuka
ratunku w rzemiosle.

Są to dla rzemieślnika przeważ-
nie zlecenia intratne i wygodne,
zapewniają bowiem bez kłopotu
dostawę surowca, są propozycją
wiele niecałą. Rzemieślnik może
je przyjąć, bądź nie — decyzja na
leży do niego. A to dla uspołecz-
nionego partnera też ma swoje
dobre strony, eliminuje bowiem
jakiegokolwiek uzgodnienia „na
szczeblach”, upraszcza pertrak-
tację, pozwala zleceniu koopera-
cyjne realizować niemal natych-
miast. Zleceniodawcy sonda cież-
ar z głowy, bo wiadomo — kto
szybko daje, ten dwa razy daje...

Taka kooperacja bywa dla
rzemieślnika opłacalna, zapew-
nia na dłuższy czas stałe docho-
dy. I jako się rzekło — bywa
dla „klucza” często ostatnią
deską ratunku. Okazuje się je-
dnak katastrofalna w skut-
kach dla rzemieślnika, widzi
się bowiem głównie nie to co
on robi, ale ile zarabia. I stąd
już tylko jeden krok, by wrzu-
cić go do jednego worka z kom-
binatorami, oskarżyć o „prze-
chwytwanie” dochodu narodo-
wego. Powstaje pytanie: czy
karać rzemieślnika za to, że po-
mógł przemysłowi państwowemu
mu wybrnąć z kłopotów, czy
też przemysł za pertrakcję z
rzemieślnikiem?

Ale unikamy fałszywych
uproszczeń, sedno sprawy tkwi
bowiem znacznie głębiej: w
niedowładzie organizacyjnym
uspołecznionej drobnej wytwó-
rczości, która daje się przez
rzemiosło wyręczać.

NIE TEN KIERUNEK

Nikt od przemysłu terenowe-
go i spółdzielczości pracy nie
jest bardziej predestynowany
do świadczenia usług koopera-
cyjnych na rzecz „klucza”. Z
drugiej strony jednak mówi
się, że przemysł terenowy i
spółdzielczość muszą zaspoka-
jać coraz większe potrzeby w
zakresie produkcji wyrobów
rynkowych. Pogodzenie jedno-
go z drugim nie zawsze jest
łatwe, przy czym wszelkie pró-
by pójścia na kompromis rozbi-
jają się o konserwatywne me-
tody planowania i zarządza-
nia, jakie obowiązują w uspo-
łecznionej drobnej wytwórczo-
ści. Jest to, niestety, przemysł
nieruchawny, trzymający się
sztywno wytyczonych zadań,
brak mu tak niezbędnej elasti-
czności i umiejętności szyb-
kiego reagowania na potrzeby
dnia.

Mówi się też, że jest niedoin-
westowany i ma stare, wysłużone
maszyny, dlatego trudniej mu
przyjmować poważniejsze zlece-
nia z „klucza”. Ale przecież rz-
mieślnik dysponuje sprzętem
często jeszcze gorszym i ciasnotą po-
mieszczenia. Mimo to potrafi
sprostować zadaniu, wyręczając z po-
wrożeniem drobna wytwórczość.

Nie taki jednak przyjęliśmy kie-
runek dla rozwoju rzemiosła.
Spełniły się jedynie nasze progno-
zy ilościowe — i to z nadwyżką,
jako że w ciągu dwóch lat bie-
żącego pięcioletnia liczba warszta-
tów rzemieślniczych zbliżyła się
do pulapu przewidzianego dopie-
ro na rok 1970, a obroty i zatrud-
nienie ten pulap przekroczyły jesz-
cze wyraźniej. Nie spełniły się je-
dnak nasze nadzieje na rozwój
usług dla ludności i zaspokojenie
potrzeb rynku w zakresie wyro-
bów powszechnego użytku.

Rozwój rzemiosła poszedł w
niepożądanym kierunku i ma-
my teraz taki oto pasztecik:
usługi dla ludności i produkcja
rynkowa wzrosły tylko o oko-
ło 30 proc., podczas gdy usługi
i produkcja wykonywana
przez rzemiosło dla gospodar-
ki uspołecznionej rosły w dwu
krotnie szybszym tempie — o
prawie 60 proc.

JAK ODWRÓCIĆ PROPORCJE?

Trzeba więc znów zmienić
kurs o przysłowiowe 180 stop-
ni, zawrócić rzemiosło na dro-
gę usług i potrzebnej produkcji
rynkowej uzasadnionej intere-
sem społecznym, ograniczyć je
go powiązania kooperacyjne z
wielkim przemysłem.

Ale nie uzdrowimy sytuacji
przez działanie jednostronne,
polegające na mechanicznym
ucinaniu rzemiosłu źródeł nad-
miernych zysków. Bo rzecz nie
tyle w zlikwidowaniu nie-
właściwego kooperanta przez
posunięcia administracyjne, ile
w znalezieniu na jego miejsce
kontrahenta uspołecznionego.
Tamten niewłaściwy odpadnie
wówczas automatycznie. Po-
trzebne są zatem przede
wszystkim odpowiednie bodźce
zainteresowania pod adresem
drobnej wytwórczości. Jedynie
przez podniesienie sprawności
jej działania możemy prowa-
dzić skuteczną walkę z nadmier-
nymi dochodami naszego rzemio-
sła. Wszelkie posunięcia i ogra-
niczenia administracyjne —
jakkolwiek wydają się naj-
prostsze i najłatwiejsze — nie
przyniosą oczekiwanych efek-
tów. Bo w końcu pomyślna ko-
niunktura dla rzemiosła nie
wypływa bynajmniej z jego sa-
morzutnej ekspansji — stwa-
rza ją rzemieślnikowi sam prze-
mysł uspołeczniowy. I wszelkie
próby przeciwdziałania musi-
my prowadzić z jego właśnie
pozytywności.

WIESŁAWA LASKOWSKA

Lodowcowe elektrownie

Naukowiec z Zurichu, dr H.
Stauber, jest propagatorem
idei praktycznego wykorzysta-
nia lodowców południowej
Grenlandii. Według jego zda-
nia, należy budować silownie,
które by wykorzystywały ener-
gię wód, gromadzących się w
wyniku topnienia lodowców.
Dr Stauber sądzi, że lodowco-
we silownie mogą stanowić
„odciążenie” silowni ciepłych
i atomowych i byłyby w stanie
zaspokoić duże zapotrzebowanie
na energię i wodę pitną ca-
łej Europy, a po części również
Ameryki Północnej. (PAP)

O przeszłości i ku przyszłości

Tydzień bogaty w pamiętne rocznice wydarzeń przyniósł
także w telewizji sporo okolicznościowych programów,
zarówno publicystycznych jak i artystycznych. Jeśli jednak
treścią obchodów rocznicowych, zwłaszcza takich jak Wrzesień
1939 roku, jest nie tylko oddanie czci bohaterom wydarzeń
historycznych ale zarazem rzeczowa analiza doświadczeń historycz-
nych z myślą przede wszystkim o przyszłości — to w programach
tv przeważało to pierwsze. Tak było w przypadku prawie wszyst-
kich programów okolicznościowych: 50-lecia I Powstania Śląskiego
go, 25-lecia Powstania Słowackiego, 30-lecia Września.

Jeden z tych programów wyróżnił się rzetelnie przygotowaną
analizą wydarzeń przeszłości w połączeniu z wnioskami dla te-
raźniejszości i przyszłości. A był to wcale nie „Światowid” (po-
święcony Wrześniowi), po którym to magazynie należało się spo-
dziewać przedstawienia takiej analizy; niestety, zamiast tego
usłyszeliśmy głównie powtórzenia świeżych doniesień depeszo-
wych o aktualnej sytuacji politycznej w Niemczech zachodnich.
Natomiast programem, który spełnił tak rozumiane oczekiwania
okazały się czwartkowe „Dialogi historyczne” z udziałem dowódcy
zgrupowania kawalerii w kampanii wrześniowej — gen. R. Abra-
hama, jednego z dowódców obrony Warszawy — płk. M. Porwita,
dyrektora Muzeum Wojska Polskiego — płk. K. Koniecznego oraz
znanego pisarza i publicysty — płk. Z. Żaluskiego.

Uczestnicy dialogu nie ograniczyli się do rzetelnego udoku-
mentowania wydarzeń sprzed 30 lat; uzupełnili to rzeczową ana-
lizą ówczesnej sytuacji militarnej i społecznej. Zwłaszcza zaś płk.
Żaluskі wzbogacił ten program o wnioski z kampanii wrześniowej.
Program zaznaczył się ponadto w naszej pamięci cennym świa-
dectwem dowódcy kawalerii wrześniowej o tym, że między legen-
dy włożyć należy jeszcze teraz czasami przeschwieżane wieści
o szarżach owej kawalerii na hitlerowskie czołgi. Fakt, że kawa-
leria działała w miarę swoich możliwości — skutecznie i wielokroć
bohatero; nie trzeba tego otaczać zmyśleniami.

Większość publicystycznych programów rocznicowych służyła
przede wszystkim utrwaleniu wspomnień jeszcze żyjących ucze-
stników wydarzeń sprzed lat kilkudziesięciu. W magazynie „Nad
Odrą i Baltykiem” (tym razem z Wrocławia) przedstawiono Po-
laków, którzy w 1939 roku zamieszkali po niemieckiej stronie
granicy z Polską, i tam — w Niemczech opanowanych przez hitle-
ryzm przeżywali tragiczne dni przygotowań do agresji wrześnio-
wej. Mieszkańcy Gliwic dali świadectwo prawdy o prowokacyjnie
zorganizowanym napadzie na tamtejszą radiostację i zainsceni-
zowanym przez hitlerowców w przededniu 1 września, co prze-
kazali Katowice w programie „20.05 Naujocks wkracza do akcji”.
Podobny charakter miały reportaże dokumentalne „Powstanie”
(relacje uczestników Powstania Śląskiego) i „Zaczęło się w Skła-
bińskiej Dolinie” (wspomnienia Polaków — uczestników Powsta-
nia Słowackiego).

Wszystkie te programy przyczyniły się do ocalenia przed za-
pomnieniem jednostkowych przeżyć uczestników ważnych wyda-
rzeń historycznych; niejedne z nich mają wartość dokumentalną
i jako takie na pewno powinny zostać utrwalone na taśmie fil-
mowej, by także przyszłe pokolenia mogły zobaczyć i wysłuchać
relacji bezpośrednich świadków zbrodni militarystów i faszystów
niemieckich. Chciałbym wierzyć, że te nagrania te programy, a więc
i je zachowa.

Tak zresztą czyni się coraz częściej w przypadku programów
artystycznych. I dzięki temu po roku od premiery mogliśmy znowu
użyć wstrząsające widowisko „Polnische Wirtschaf” — oparte
na poemacie S. Grochowiaka i albumie-szkicownikowi niemieckie-
go korespondenta z kampanii wrześniowej — W. Petersena.

Nie mając przygotowanych godnych rocznicy wrześniowej no-
wych programów artystycznych, tv jakoś usiłowała wybrnąć z tej
sytuacji. W programie „Wrzesień w filmie polskim” S. Janicki
mówił o filmach poświęconych wojnie wyzwoleniczej narodu pol-
skiego przeciwko hitleryzmowi; program „wpakowano” w ramy
cyklu „W starym kinie”, a pokazano w nim fragmenty filmów
dawnych i najnowszego — „Sąsiedzi” (zanim ten zdążył
wejść na ekrany...).

Papremierą był natomiast w ostatniej chwili zapowiedziany
kolejny odcinek „Czterech pancernych i psa”. (Na premierę tej
drugiej części serii tak zasłużenie popularnych czterech pancern-
nych trzeba poczekać jeszcze do grudnia). Czołg, Rudy i pies
Szarik dalej podążają w zwycięskim marszu ku Berlinowi, gdzie
waleczną obecnością także żołnierza polskiego zakończyła się
wojna z hitleryzmem. Słuszna to była myśl, aby pokazać ten film
właśnie w rocznicę napaści Hitlera na Polskę.

ZASTĘPCA

POLSKA

„Między wrześniem a majem”. Reali-
zator Roman Wionczek. Dokumentalny
film obrazujący najważniejsze wyda-
rzenia II wojny światowej, zmontowany
z kronik wziętych z wielu archiwów
filmowych różnych krajów.

„Sąsiedzi”. Reż. Aleksander Seibor-
Ryski. Dramat wojenny badający obraz-
em tragicznych wydarzeń jakie roze-
grały się w Bydgoszczy w dniach 31
sierpnia — 5 września 1939 r. Epopea o
bohaterstwie samobrońcy bydgoszczan
w obliczu zbrojnej dywersji przygotowanej
przez zamieszkala w tym mieście nie-
miecką mniejszość narodową.

„Czerwone i złote”. Reż. Stanisław Le-
nartowicz. Szerokoekranowa komedia
obyczajowa, której bohaterem są ludzie
starzy, żyjący w małym, cichym mia-
steczku, na uboczu wielkich wydarzeń
współczesności. Główne ich zajęcia, to
wspominanie minionej młodości i plotko-
wanie o znajomych. Para głównych bo-
haterów przeciwstawia się tej bierno-
ej egzystencji.

ZWIĄZEK RADZIECKI

„Tylko jedno życie”. Reż. Siergiej Mi-
kaelien. Szerokoekranowy film biogra-
ficzny zrealizowany w koprodukcji z ki-

nematografią norweską. Wybitny nor-
weski badacz Arktyki Nansen — boha-
ter filmu — pokazany jest tu głównie
jako działacz społeczny. Sukcesy na tym
polu przyniosły mu w 1922 r. pokojową
Nagrodę Nobla. Film przedstawia prawie
40 lat życia wielkiego Norwega.

BULGARIA

„Biały pokój”. Reż. Metod Andonow.
Dramat psychologiczny, którego boha-
terem jest śmiertelnie chory profesor, do-

główniej. Rekonstrukcja pradawnych wy-
darzeń w oparciu o rysunki jaskiniowe.
„Kobieta — waż”. Reż. John Gilling.
Barwny film grozy. Historia Anny, córki
doktora Franklina, przybierającej postać
groźnej kobry. Baśniowość i fantastyka,
ton autentycznej grozy — film raczej
tylko dla dorosłych.

WĘGRY

„Alfa Romeo i Julia”. Reż. Frigyes
Mamcsorov. Komedia obyczajowa o szpi-
talnych perypetiach przystojnego pacjen-

FRANCJA

„Panna młoda w żałobie”. Reż. Fran-
cois Truffaut. Barwny dramat krymi-
nalny (koprodukcja włoska) wzorowany
na dziełach Hitchcocka. Bohaterka jest
kobieta, która owdowiła w dniu swego
ślubu, a później postanowiła odszukać
sprawców śmierci jedynego człowieka,
jakiego kochała i wymierzyć im spra-
wiedliwość. Świetna rola Jeanne Moreau.

„Beniamin czyli pamiętnik enotliwego
młodzieńca”. Reż. Michelle Deville. Bar-
wna komedia kostiumowa nawiązująca do
wieku XVIII. Rodzaj pastiszu postugu-
jącego się pewnymi charakterystycznymi
dla tamtej epoki sytuacjami i postaciami
w rodzaju nauczyciela — filozofa, naiw-
nego młodzieńca w typie wolterowskiego
Prostaczka, podstarzałego donżuana i fry-
wolnych panien — służących. Nagroda
im. Delluca za rok 1968.

„Siedemnasty równoleżnik”. Realizacja:

USA

„Bunt na Bounty”. Reż. Lewis Mile-
stone. Barwny szerokoekranowy dramat
przygodowy o buncie wnieconym w
1789 r. na statku Jego Królewskiej Mości
„Bounty”. Bunt ten obrósł legendą, zna-
lazł odbicie w ponad stu książkach, w
literaturze wielu krajów, był też tema-

tem filmu zrealizowanego w 1935 r. z
Charlesem Laughtonem i Clarkiem Ga-
ble. Tutaj m. in. Marlon Brando i Trevor
Howard.

SZWECJA

„Persona”. Reż. Ingmar Bergman. Stu-
dium psychologiczne — wedle głosów
krytyki przełomowe w twórczości wybit-
nego reżysera. W miejsce „dialogu czło-
wieka z Bogiem”, charakterystycznego
dla wielu jego filmów, Bergman zwraca
się ku idei „dialogu człowieka z czło-
wiekiem”.

WŁOCHY

„Sprawa honorowa”. Reż. Luigi Zampa.
Komediadramat o akcentach satyrycz-
nych (koprodukcja z Francuzami), któ-
rego tematem jest egzotyka anachronicz-
nych norm obyczajowych obowiązują-
cych ciągle na Sycylii i Sycylii. Tu
przede wszystkim wyszydza się zwycza-
jowe prawo zemsty, przy czym forma
filmu zmienia się stopniowo od komedii
do tragedii.

„Siedmiu braci Cervi”. Reż. Gianni
Puccini. Barwny dramat wojenny poka-
zujący Włochy przed przystąpieniem do
wojny, oraz podczas wojny na tle losów
rodziny Cervi. Narastający opór prze-
ciwko faszystowskiemu reżimowi, prze-
ciwko niezliczonej armii szpicliów, pro-
katorów i zaślepionych zwolenników re-
żimu.

M. S.

Wrześniowe nowości ekranu

konujący obrachunku z własnym życiem.
Ta powieść — wyznanie o nielicznych
sukcesach i wielu klęskach, których
źródło tkwi w specyficznych warunkach
okresu „kultu jednostki” przynosi portret
człowieka usiłującego pokonać własną
słabość. Najwyższa nagroda festiwalu
w Warnie.

ANGLIA

„Milion lat przed naszą erą”. Reż. Don
Chaffey. Barwny, fantastyczny film przy-
godowy, jak gdyby skrzyżowanie bież-
ni z wykładem historii globu ziemskiego
i rodzaju ludzkiego. Raquel Welch —
„modelka fotograficzna stulecia” w roli

ta zakochanego w kurującej go lekarce.
Charakterystyka środowiska, satyra na
ludzkie snobizmy, perypetie sercowe, hu-
mor i kpina — składają się na tę relak-
sową pozycję.

Joris Ivens. Reportaż z Wietnamu, z jed-
nej wioski, położonej w strefie znajdują-
jącej się pod stałym ostrzałem artylerii
i lotnictwa amerykańskiego. Synteza lo-
su i walki narodu wietnamskiego dokó-
nana przez wybitnego dokumentalistę
filmowego.

I Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży

(Dokończenie ze str. 1)

WIOŚLARSTWO

10 osad poznańskich zakwalifikowało się do ścisłego finału. Będzie my mieli swoich reprezentantów w biegach finałowych, chłopcy: dwójkach, dwójkach bez sternika, czwórkach (dwie osady!), czwórkach bez sternika, ósemkach, dziewczęta: jedynekach, czwórkach, czwórkach podwójnych i ósemkach. Odpada więc osada dziewcząt w dwójkach podwójnych oraz osady chłopców w dwójkach i jedynekach.

Dzisiaj na Jeziorze Maltańskim odbędą się finały B i C zaś finał A w czwartek 4 bm.

ŻEGLARSTWO

Na Jeziorze Kierskim rozegrano biegi w klasie Cadet. Hornet. OK Dinghy i Finn. Oto rezultaty:

Finn — 1. R. Skarbiński (Poznań), 2. B. Wyszyński (Olsztyn), 3. L. Karcewski (Koszalin).
Hornet — 1. Gdańsk, 2. Zielona Góra, 3. Opole.

OK Dinghy — 1. R. Błaszka (Poznań), 2. R. Knaśki (Poznań), 3. L. Bogucki (Olsztyn).
Cadet — 1. Koszalin, 2. Warszawa — miasto, 3. Lublin.

PODNOŻENIE CIĘŻARÓW

Mistrzem I Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w wadze koguczy A. Konwiński, który uzyskał

Zacięta rywalizacja

w trójbój 322,5 kg. Drugim był A. Seliga (Kielce) — 310 kg a trzecim F. Bochenek (Wrocław-miasto) — 300 kg. Zawodnik poznański J. Ostaj uplasował się na 6 po zycji mając rezultat 285 kg.

PLYWANIE

Wczoraj na pływalni przy ul. Chwiałkowskiego rozegrano osiem biegów finałowych. Jeden z nich na 200 m klas. zakończył się miłą dla nas niespodzianką w postaci zwycięstwa reprezentanta Poznania C. Śmigłaka, który jednocześnie ustanowił nowy rekord Polski młodzików 2.43.6. Drugim był A. Solawski (Katowice) 2.47.7. Przeważa poznańska była więc wyraźna.

Poza tym teżeli chodzą o juniorków to na 200 dow wygrał W. Guzowski (W-wa — M) 2.08.6, przed T. Derejskim (Kielce) 2.09.5 na 100 grzb. pierwszym był P. Dłucik (Katowice) 1.07.3 przed Z. Kowalskim (W-wa) 1.08.4 i C. Raima ntem (Poznań) 1.08.8. W sztafecie 4 x 200 najlepsi byli pływacy Łodzi — 9.02.1 przed Warszawą — M. 9.02.4.

Wśród dziewcząt w biegach finałowych padły następujące rezultaty: 400 dow. 1. A. Doboszyńska (Gdańsk) 5.17.3, 2. J. Mudziejewska (Bydgoszcz) 5.19.7, 4. M. Chojnacka (Poznań) 5.28.4, 100 klas. 1. K. Musiał (Łódź) 1.25.1, 2. K. Biegał (Katowice) 1.25.7, 400 zmian. 1. K. Antoniuk (Wrocław) 5.47.7, 2. M. Powroźniak (Kielce) 5.49.0, 4. E. Kobielska (Poznań) 5.59.7, 5. H. Stroińska (Poznań) 6.01.2, 4x100 zmian. 1. Katowice 5.11.2, 2. Wrocław 5.17.6, 4. Poznań 5.18.0.

Co, gdzie, kiedy na Spartakiadzie

ŚRODA, 3 WRZEŚNIA

Wioślarstwo — godz. 10 biegi półfinałowe juniorków w jedynekach, czwórkach, czwórkach podwójnych, i dwójkach podwójnych; godz. 17 biegi półfinałowe juniorków: czwórki, dwójki bez sternika, jedynek, dwójki, czwórki bez sternika, dwójki podwójne, ósemki. Tor regatowy na Jeziorze Maltańskim.

Koszykówka — godz. 8 mecze eliminacyjne w grupach: godz. 16.45 Poznań-Łódź M. (dziewczęta), godz. 20.15 — Poznań — Warszawa M. (chłopcy).

Pływanie — godz. 10 eliminacje: chłopcy — 400 m st. dow., 200 m st. zmian., 100 m st. mot., 4x100 m st. zmian.; dziewczęta — 100 m st. dow., 200 m st. mot., 200 m st. klas.; godz. 17 — finały w/w konkurencji. Pływalnia przy ul. Chwiałkowskiego.

Podnożenie ciężarów — godz. 10 i 16 boje w wadze piórkowej. Pawilon targowy nad Jezioro Maltańskim od ul. Podwale.

Żeglarstwo — godz. 10 wyścigi w klasie Cadet, OK Dinghy, Hornet, Finn. Start i meta na przystani Jacht Klubu Wielkopolski w Klekru, (s)

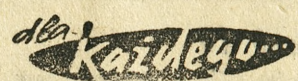
Piłka nożna

Duże zainteresowanie meczem

Polska — Holandia

W niedzielę o godz. 16 na Stadionie Śląskim w Chorzowie odbędzie się mecz eliminacyjny z cyklu rozgrywek o mistrzostwo świata pomiędzy reprezentacją Polski i Holandii. Spotkanie to wywołało duże zainteresowanie w całym kraju i organizatorzy codziennie otrzymują zapotrzebowania na bilety z różnych stron kraju.

Nasi piłkarze zaraz po powrocie z Moskwy wyjechali do Wisły, gdzie pod kierunkiem trenerów Konciewicza i Górskiego przygotowują się do meczu z Holandią. Arbitrami tego niezwykle ważnego dla naszej reprezentacji meczu będzie trzech sędziów z Czechosłowacji. (s)



Reprezentacja Kanady w hokeju na lodzie rozegra towarzyskie spotkanie z reprezentacją Polski 28 grudnia br. w Katowicach.

W Ankarze rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy juniorków. Startujący w nim Polak Dubrowski spotkał się z Turkiem Orayem. Wygrał Polak 6:2, 6:0.

W I lidze tenisowej o drużynowe mistrzostwo Polski pozostały jeszcze do rozegrania zaległe spotkania. Do tej pory bez porażki jest Legia. Bezpośredni pojedynek wojskowych z Wartą zdecydowanie o tegorocznym tytule mistrzowskim. Faworytem spotkania jest Legia. Prowadzi ona obecnie w tabeli z 12 pkt. przed Wartą — 10 pkt. i MTK Łódź — 10 pkt. W ósemce drużyn walczących o mistrzostwo II ligi Poznań reprezentowany jest przez Olimpię. Zajmuje ona piąte miejsce.

Z okazji XX-lecia powstania NRD odbędzie się w przyszłym miesiącu w Berlinie wielki międzynarodowy turniej bokserski. Weźmie w nim udział drużyna Polski w skład weszło pięciu reprezentantów okręgu poznańskiego: Machlański i Caruk z Prosnego, Skowroński z Olimpi i Wajgert i Zaborowski z pińskiego Sokola.

Ważny mecz

żużlowców Leszna

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo II ligi żużlowej w tabeli prowadzi zespół Zgrzeblarki z 21 pkt. przed Unią Leszno i jej imieniem z Tarnowa po 18 pkt. Motor — Lublin zajmuje czwarte miejsce — 17 pkt. przed Kolejarzem i Startem Gniezno — 12 pkt. Stal, Gwardia i Karpaty zajmują pozostałe miejsca.

W najbliższą niedzielę dojdzie do bardzo ważnego spotkania, w którym zmierzą się lider tabeli Zgrzeblarki z żużlowcami leszczyńskiej Unii na torze w Lesznie. (x)

OŚRODEK USŁUG PEDAGOGICZNYCH
Związku Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu,
plac Wolności nr 5 — telefon 590-54

współpracujący

z Okręgowym Ośrodkiem Metodycznym KOSP
i Wojewódzką Komisją Związków Zawodowych
PROWADZI

kursy języków obcych

- angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego w przedszkolach, szkołach podstawowych, średnich i w zakł. pracy;
- kursy rytmiki w przedszkolach i szkołach podstawowych;
- kursy wyrównywania wiedzy w zakresie matematyki w szkołach podstawowych i średnich; — oraz
- kursy przygotowawcze do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie z zakresu języka rosyjskiego, matematyki, fizyki, chemii, geografii i biologii.

Ośrodek UP-ZNP dysponuje kadra doświadczonych nauczycieli specjalistów, stosujących nowoczesne metody nauczania.

Zapisy dzieci i młodzieży na kursy języków obcych, rytmiki, wyrównywania wiedzy i matematyki — przyjmują Ośrodki ZNP przy przedszkolach, szkołach podstawowych i średnich w Poznaniu i województwie.

Zgłoszenia na kursy języków obcych dla dorosłych oraz kursy przygotowawcze do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie — przyjmują od 1. IX. 1969 r. codziennie w godz. od 10-13 sekretariat VIII Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Poznaniu, ul. Głogowska 92, telefon 633-86.

Dojazd tramwajami nr nr 4, 5, 10, 11, 12, 14. Zgłoszenia zakładów pracy na kursy języków obcych przyjmują sekretariat Ośrodka w Poznaniu plac Wolności nr 5, telefon 590-54, od godz. 8-15 (w soboty od 8-12).

Technik dentystyczny po przeszkoleniu klinicznym przyjmuje prace zlecane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7949g.

Robotnik, lat 60, przyjmie prace od 6 do 8 godzin dziennie, lub może być i sprzątanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6592g.

Przyjmę krawcową do szycia płaszczy z laminate, konfekcja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6494g.

Ucznia przyjmę. Stolarnia. Przepióra, Wawrzyniaka 15. 6510g

Technik dentystyczny po przeszkoleniu klinicznym przyjmuje prace zlecane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7949g.

Przyjmę krawcową do szycia płaszczy z laminate, konfekcja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6494g.

Ucznia przyjmę. Stolarnia. Przepióra, Wawrzyniaka 15. 6510g

Technik dentystyczny po przeszkoleniu klinicznym przyjmuje prace zlecane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7949g.

Przyjmę krawcową do szycia płaszczy z laminate, konfekcja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6494g.

Ucznia przyjmę. Stolarnia. Przepióra, Wawrzyniaka 15. 6510g

Technik dentystyczny po przeszkoleniu klinicznym przyjmuje prace zlecane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7949g.

Przyjmę krawcową do szycia płaszczy z laminate, konfekcja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6494g.

Ucznia przyjmę. Stolarnia. Przepióra, Wawrzyniaka 15. 6510g

Technik dentystyczny po przeszkoleniu klinicznym przyjmuje prace zlecane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7949g.

Przyjmę krawcową do szycia płaszczy z laminate, konfekcja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6494g.

Ucznia przyjmę. Stolarnia. Przepióra, Wawrzyniaka 15. 6510g

Technik dentystyczny po przeszkoleniu klinicznym przyjmuje prace zlecane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7949g.

Przyjmę krawcową do szycia płaszczy z laminate, konfekcja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6494g.

Ucznia przyjmę. Stolarnia. Przepióra, Wawrzyniaka 15. 6510g

Technik dentystyczny po przeszkoleniu klinicznym przyjmuje prace zlecane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7949g.

Przyjmę krawcową do szycia płaszczy z laminate, konfekcja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6494g.

Ucznia przyjmę. Stolarnia. Przepióra, Wawrzyniaka 15. 6510g

Technik dentystyczny po przeszkoleniu klinicznym przyjmuje prace zlecane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7949g.

Przyjmę krawcową do szycia płaszczy z laminate, konfekcja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6494g.

Ucznia przyjmę. Stolarnia. Przepióra, Wawrzyniaka 15. 6510g

Technik dentystyczny po przeszkoleniu klinicznym przyjmuje prace zlecane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7949g.

Przyjmę krawcową do szycia płaszczy z laminate, konfekcja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6494g.

Ucznia przyjmę. Stolarnia. Przepióra, Wawrzyniaka 15. 6510g

Technik dentystyczny po przeszkoleniu klinicznym przyjmuje prace zlecane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7949g.

Przyjmę krawcową do szycia płaszczy z laminate, konfekcja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6494g.

Ucznia przyjmę. Stolarnia. Przepióra, Wawrzyniaka 15. 6510g

Technik dentystyczny po przeszkoleniu klinicznym przyjmuje prace zlecane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7949g.

Przyjmę krawcową do szycia płaszczy z laminate, konfekcja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6494g.

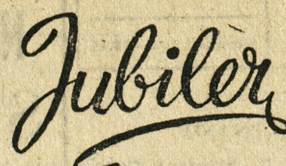
Ucznia przyjmę. Stolarnia. Przepióra, Wawrzyniaka 15. 6510g

Technik dentystyczny po przeszkoleniu klinicznym przyjmuje prace zlecane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7949g.

Przyjmę krawcową do szycia płaszczy z laminate, konfekcja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6494g.

Ucznia przyjmę. Stolarnia. Przepióra, Wawrzyniaka 15. 6510g

Technik dentystyczny po przeszkoleniu klinicznym przyjmuje prace zlecane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7949g.



ZAKŁADY USŁUGOWE GRAWERSKIE

W POZNANIU, ul. Walki Młodych 2

ul. Dzierżyńskiego 25

WYKONUJĄ SZYBKO NAPISY:

◆ NA OBRACZKACH,

◆ NA TABLICZKACH,

◆ PUCHARACH,

ORAZ USŁUGI W ZAKRESIE

GRAWERSTWA PRZEMYSŁOWEGO

JAK: MATRYCE, STEMPLE KT ITP.

K6162

„OŚWIATA”

Woj. Zakład Szkolenia w Poznaniu

Ośrodek Szkolenia w Pleszewie

plac Powstańców Wielkopolskich 10

telefon 314

zawładamia uprzejmie, że organizuje nast

KURSY:

▲ SPAWANIA,

▲ MISTRZOWSKIE

▲ KROJU I SZYCIA

Zapisy przyjmuje sekretariat Ośrodka

codziennie w godz. od 10-13.

W5809

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2 przyjmuje do pracy zaraz następujących pracowników:

— KOBIECY — robotnice do przycinania do pracy przy szkieletowaniu ścian również spoza terenu

miasta Poznania,

— PARKIECIARZY,

— LASTRIKARZY,

— MALARZY,

— STOLARZY,

— OPERATORÓW LOKOMOTYWEK SPALINOWYCH,

— ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.

Praca jest wykonywana w systemie akordowym, wyłączenie na terenie miasta Poznania. Dla pracowników zamieszkałych w miejscowościach poza granicami miasta Poznania, w hotelach robotniczych, względnie zapewnia zwrot kosztów dojazdów do pracy wg obowiązujących przepisów.

Przedsiębiorstwo prowadzi szeroko zakrojoną akcję szkolenia zawodowego umożliwiająca pracownikom niewykwalifikowanym uzyskanie kwalifikacji zawodowych.

Pracownicy otrzymują odzież roboczą oraz inne świadczenia zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje: Dział Zatrudnienia i Plac Poznański Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 Poznań, ul. Strzelecka 2/6, III ptr. pok. 301. Informacje telefoniczne pod nr 593-67. K6238

Rawickie Zakłady Wyróbów Papierowych w Rawiczu — poszukują

PRACOWNIKÓW na stanowisko zastępcy dyrektora ds. technicznych.

Wymagane wyższe wykształcenie techniczne o kierunku papierniczym, mechanicznym lub chemicznym.

Zamieszkawemu zakład zapewni mieszkanie w nowym budownictwie.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. W6615

Nieruchomości

Willa nowa, bliźniacza, 4-pokojowa, kuchnia, łazienka, 108 metrów, garaż, uł. Słoneczna, 650.000 zł; dom willejowy jednorodzinny, wyłączony sąsiedztwo, 3-pokojowe, 1300 m² ogród zadzwoniony, przy autobusie podmiejskim, 260.000; dom gospodarczy, 3-pokojowy, kuchnia, 360 m², ogród Osiedle Warszawskie, 110.000 — sprzedaż Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 8144g

Kupię mieszkanie wyłączone, względnie wylądowanie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7943g.

Kupię domek jednorodzinny ogródkiem, Leszno, do wykończenia. Oferty: „Dynek”, Leszno — skrytka 38. 551p

Sprzedam nowe zabudowania — 2,5 ha ziemi, koło Wrześni. Stanisław Biegański, Bierzgłówek, Września. 547p

Parcela budowlana z domkiem 3-izbowym, garażem — Debiec, sprzedaż. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8254g.

Kupię spiesznie wyłączone 2 małe pokoje z przy należnościami z obciążeniem 1 stycznia 1970 r., cena obojętna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7995g.

Domek jednorodzinny w Starolecie przy przystanku autobusowym, sprzedaż. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6277g.

Sprzedam wille na Solacz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6481g.

Sprzedam trzy działki budowlane po 600 m², jedna 4.200, 2 Kwilcz, pow. Międzybóże — przy dworcu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6355g.

Domek jednorodzinny w Starolecie przy przystanku autobusowym, sprzedaż. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6277g.

Sprzedam wille na Solacz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6481g.

Sprzedam trzy działki budowlane po 600 m², jedna 4.200, 2 Kwilcz, pow. Międzybóże — przy dworcu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6355g.

Domek jednorodzinny w Starolecie przy przystanku autobusowym, sprzedaż. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6277g.

Sprzedam wille na Solacz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6481g.

Sprzedam trzy działki budowlane po 600 m², jedna 4.200, 2 Kwilcz, pow. Międzybóże — przy dworcu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6355g.

Domek jednorodzinny w Starolecie przy przystanku autobusowym, sprzedaż. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6277g.

Sprzedam wille na Solacz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6481g.

Sprzedam trzy działki budowlane po 600 m², jedna 4.200, 2 Kwilcz, pow. Międzybóże — przy dworcu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6355g.

Domek jednorodzinny w Starolecie przy przystanku autobusowym, sprzedaż. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6277g.

Sprzedam wille na Solacz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6481g.

Sprzedam trzy działki budowlane po 600 m², jedna 4.200, 2 Kwilcz, pow. Międzybóże — przy dworcu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6355g.

Domek jednorodzinny w Starolecie przy przystanku autobusowym, sprzedaż. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6277g.

Sprzedam wille na Solacz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6481g.

Na razie prowadzi Kraków

W ramach I Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży zawodnicy i zawodniczki walczyli o indywidualne i zespołowe medale. Oprócz tego prowadzona jest klasyfikacja pomiędzy poszczególnymi województwami. Zespół, który zgromadzi najwięcej punktów we wszystkich dyscyplinach zostanie zwycięzcą Spartakiady. Nie można jednak zapominać, że w ogólnej klasyfikacji liczą się również punkty uzyskane w sportach zimowych.

A oto aktualna tabela z uwzględnieniem dyscyplin zimowych oraz kolarstwa torowego:

1. Kraków (woj.)	— 363 pkt.
2. Katowice	— 241 „
3. Warszawa (M)	— 86 „
4. Gdańsk	— 74 „
5. Białystok	— 69 „
6. Łódź (M)	— 67 „
7. Rzeszów	— 40 „
8. Wrocław (woj.)	— 40 „
9. Bydgoszcz	— 33 „
10. Łódź (woj.)	— 28 „
11. Kielce	— 23 „
12. Opole	— 19 „
13. Szczecin	— 18 „
14. Warszawa (woj.)	— 15 „
15. Wrocław (M)	— 11 „
16. Kraków (M)	— 6 „
17. Poznań	— 6 „
18. Olsztyn	— 5 „

TEATRY

W POZNANIU

OPERA — g. 19 „Straszny dwór”; OPERETKA — g. 19 „Skrzydlaty kochanek”; pozostałe teatry nieczynne.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: Polonia: „Beczka prochu”; KOSCIAN: „Tango dla niedźwiedzia”; LESZNO: „Ruchome piaski”; NOWY TOMYŚL: „Królewski urlop”; OBORNIA: „Dotknięcie nocy”; SREM: „Kochałem cię”; ŚRODA: „Wiosna nad Odrą”; SZAMOTULY: „Pan Wołodyjowski”; WAGROWIEC: „Siedmiu w blasku złota”; WRZEŚNIA: „Zakochana wiedźma”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Kambodża — Birma”.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13-19.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek 45) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 11-17.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Narodowe (al. Marcinkowskiego 9) — g. 11-17.
Rolnictwa (Szreniawa k/Poznań) — g. 11-17.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — g. 11-17.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 11-17.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.
Muzeum w Rogalinie — g. 10-16.
Muzeum w Gołuchowie — g. 10-16.
Muzeum w Kórniku — g. 9-17.

WYSTAWY

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „W walce z naporem germańskim” — g. 10-18.
Muzeum Narodowe — „Plastyka polska na 25-lecie PRL” — g. 11-17.
Muzeum Archeologiczne (ul. Wodna 27) — „Zdjęcia lotnicze polskich obiektów archeologicznych” — g. 13-19.
Pałac Kultury (Armii Czerwonej 80/52) — Wystawa fotografów z cyklu „Polacy na świecie” — g. 17-20.
ZPAW „Arsenal” (Stary Rynek) — Indywidualna wystawa St. Mrońskiego.
Klub MPiK (ul. Ratajczaka 39) — „Sport w fotografiach Józefa Myszkowskiego” — g. 10-20.
PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa prof. dr. Tadeusza Cypriana „Przez kraje arabskie” — g. 10-19.

RADIO

ŚRODA: PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 8.10 „Dzień dobry, tu Redakcja Społeczna”; 8.15 Mel. na dzień dobry; 9.00 Głosy z kwiatów i tamtych lat”; 9.15 Kompozycje — dyrygentom; 10.05 „Spotkanie z piarsami”; aud. poświęcona W. Świrszczykowski; 10.25 „A może by było”; 11.00 Utwory klasyczne dawnych mistrzów z nagrań R. Puyana; 11.25 „Gitarowy turniej”; 11.45 Public. miedzywar. 12.25 Konc. z polonezem; 13.00 „Dozwole od lat 18-tych” — piosenki dla nastolatków; 13.20 Swojskie melodie; 13.40 „Wieciej, lepiej, taniej”; 14.00 Raportaż pt. „Tych parę wspaniałych cegieł”; 14.20 Raportaż z IV Wrocławskiego Festiwalu Oratoryjnego-Kantatowego; 15.05 „Godzina dla dziewcząt i chłopaków”; 16.10 „Popołudnie z młodzieżą”; 16.15 Studio Rytm przedstawia; 16.30 Transm. ze Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu z otwarcia Centralnej Spartakiady Młodzieżowej; 17.00 Aud. Red. Public. Młodzieżowej; 17.40 „Kwadrans z dedykacją”; 18.05 „Magazyn muzyki i młodzieży”; 18.50 Muz. i Aktualn.; 19.30 Konc. Chopinowski w wyk. E. Grabowskiego; 20.25 Dla Izabelli; 21.00 „Ze wsi i o wsi”; 21.20 „Rozmowy o wychowaniu”; 21.30 Proszę mówić — słuchamy — Wojciech Zukrowski; 22.00 Konc. Chórów Rozgł. Krakowskich; 22.30 Muz. poważna; 23.30 Odpowiedzi z różnych szafad; 24.45 Radiowo Studio Jazzowe proponuje; 25.10 Ze Zjazdu Pisarzy Ziemi Zachodniej i Północnych; 25.20 Zachęcamy do słuchania; 0.10 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 2, 2.55.
PROGRAM II — FALA 407 m i UKF 69,74 MHz: 8.35 „Mój dom, moje osiedle”; 8.45 Melodie z komedii muzycznych era ork. R. Manna; 9.00 Utwory kompozytorów skandynawskich na ork. smyczkową; 9.35 „Zielone sygnały”; 9.50 Z różnych stron Związku Radzieckiego; 10.10 Kwadrans z zesp. klarnetowym St. Maciejewskiego; 10.25 Portrety literackie — aud. o twórczości St. Leona; 11.25 Fr. Schubert — Fantazja C-dur op. 159 na skrzypce i fortepian; 13.00 Czeskie dobre gospodarz; 13.15 Muzyka filmowa; 13.40 „Szkoła uczyć”; 14.00 „Laguna” fr. now. 14.05 „Kwadrans o polskiej balladzie”; 14.45 „Biełkita szafada”; 15.00 Otworzenie Festiwalu Organowego w Oliwie; 15.10 Muz. chóralna XX wieku; 15.50 „Lekarz przypomina”;

Dzięki społecznej inicjatywie Nekli przybywa nowych obiektów

Sto lat temu odebrano Nekli prawa miejskie, ale kształt miasteczka się nie zmienił. Schłodzone domki, zazielenione i ukwiecone pobocza drogi, piękna kawiarnia GS, zwracają uwagę podróżujących na tej ruchliwej trasie Warszawy — Poznań. Ta sioła jest jakby oknem wystawowym tej wsi, będącej siedzibą GRN, świadczą o staraniach władz, o zamilowaniu do porządku mieszkańców. Dwukrotnie Nekla zdobywała nagrody w konkursie higienizacji wsi.

Niemalże jest wkład społecznej pracy dla podniesienia poziomu estetycznego wsi, dla osiągnięcia nowych zdobyczy socjalno-kulturalno-komunalnych. Kampania przedwyborcza do Sejmu i rad narodowych oraz jubileusz Polski Ludowej były dopingiem do zdwojenia wysiłków. Ten rok szczególnie więc obfituje w nowe inwestycje.

Nekla doczekała się rozbudowy ośrodka zdrowia, w którym obecnie pracuje dwóch lekarzy — ogólny i stomatolog, położna i dwie pielęgniarki. Powstała także nowa strażnica Ochotniczej Straży Pożarnej, której inicjatorem był prezes OSP, Walerian Nowakowski. Przy budowie tego obiektu 60 procent wyniósł udział społeczeństwa. Jego wartość wraz z zagospodarowaniem przyległego terenu określa się na około 1 mln. zł. Zainstalowano tam urządzenia do centralnego ogrzewania i wodociągowe. Na przyszłość, bo bieżącej wody na razie jeszcze we wsi nie ma. Od dawna powołano tu społeczny komitet budowy wodociągów; niestety, zasoby wody w wywierconej studni są niewystarczające. W przyszłym roku trzeba będzie rozpocząć nowy odwiert.

W trakcie budowy jest obecnie nowoczesna lecznica dla zwierząt, z mieszkaniami dla służby weterynaryjnej. Jeżeli nie stanie na przeszkodzie — za 2 miesiące będzie mogła przyjąć w swe progi pierwszych czworonogich pacjentów. Buduje się tu także duża mechaniczna piekarnia — in-

westycję GS — której koszt budowy wyniesie 1 800 tys. zł.

Gościącym pragnieniem mieszkańców Nekli jest posiadanie ładnej, dużej sali widowiskowej, w której wyświetlano by filmy, przyjmowano teatry objazdowe, zespoły estradowe. Dawna, niewielka sala kinowa adaptowana na pawilon meblowy, natomiast w nowej strażnicy nie przewidziano do działalności rozrywkowej odpowiednio dużej sali, jak na potrzeby 1 700 mieszkańców liczącej Nekli. Dwie mniejsze nie mogą spełniać tego zadania, natomiast przydała się na organizowanie różnego rodzaju zebrań.

Głośno się mówi o zamiarze powołania społecznego komitetu budowy takiej sali, która przylegałaby do strażnicy (zd)

Znowu do szkoły



Wakacje minęły szybko. Ostatnie ich dni — to oczekiwanie nowej przegrody, jaką po dwumiesięcznej przerwie staje się znowu szkoła. Z taką samą radością, z jaką w czerwcu opuszczali mury szkolne, wracają teraz do swych szkół, klas, kolegów i nauczycieli. Czekają na nich odnowione sale, pracownie, boiska. W wielu miejscowościach oddano do użytku nowe szkoły i internaty.

Fot. — Muszyński

Rozwój Kostrzyna tematem obrad PRN w Środzie

Miejscem obrad kolejnej sesji wyjazdowej PRN w Środzie był Kostrzyn. Mówiono o aktywizacji i rozwoju gospodarczym tego miasta. W obradach uczestniczyli radni miejscy z Kostrzyna oraz miejscowi aktywi społeczno-gospodarczy.

Władzom miejskim wręczono dyplom uznania, przynajmniej miastu przez radę wojewódzką za dobre wyniki w konkursie czystości i estetyki miast wielkopolskich.

W ostatnich 15 latach podbudowano w Kostrzynie Zakład Naprawy czy Mechanizacji Rolnictwa, rozbudowano i zmodernizowano Zakład Meblarski SFM, ruszył zakład metalowy kooperujący z HCP. Nastąpił dalszy rozwój usług prowadzonych przez spółdzielczość (głównie GS) i rzemiosło. 831 działek oddanych pod budownictwo indywidualne nie rozwiązało kwestii mieszkaniowej, bowiem w tym czasie liczba mieszkańców Kostrzyna wzrosła z 3 500 do przeszło 6 000. Nowo wybudowana szkoła podstawowa, do której uczęszcza około 1 400 uczniów, boryka się znowu z poważnymi trudnościami lokalowymi. Zorganizowanie Miejskiego Ośrodka Kultury — w klubie kawiarni „Kostrzynianka”, i remont kapitalny kina poprawiły w zasadniczy sposób życie kulturalne miasta.

Podczas sesji omówiono nie tylko osiągnięcia, ale i braki miasta. Powiatowa Rada Narodowa uchwaliła podjęcie starań o włączenie do programu rozwoju Kostrzyna na lata 1970 — 75 przeprowadzenie ko-

rekty planu zagospodarowania osiedli mieszkaniowych, stworzenia nowych miejsc pracy po przeobrażeniu zakładów na rozbudowę fabryki mebli, Zakładu Naprawy Mechanizacji Rolnictwa i przez adaptację zakładów metalowego, który ma zatrudniać około 90 osób. Dla poprawienia zaopatrzenia ludności przewiduje się podbudowę nie przez GS domu towarowego, 2 pawilonów, zakładu gastronomicznego i masarni. W zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej planuje się rozpoczęcie w r. 1970 etapowej budowy wodociągów miejskich, a równocześnie z tym wysokościowego budownictwa mieszkalnego. Czynione będą usilne starania o rozpoczęcie budowy nowej szkoły podstawowej.

Komitety blokowe i zakłady pracy przez czynny społeczny powinny przyczynić się do uporządkowania Kostrzyna i systematycznego podnoszenia jego wyglądu estetycznego. Przykładem dobrej roboty niech będzie czyn społeczny mieszkańców Osiedla Południowego ponad milion zł, podjęty celem zelektryfikowania i oświetlenia dzielnicy. Takich czynów miasto potrzebuje więcej! (km)

17.15 Muzyka; 17.25 „Marginesy muzyczne”; 17.35 Radiopress; 18.10 z cyklu „Tematy późniejsze nieaktualne” felieton pt. „Nieprzekładni bohaterowie”; 18.20 „Sonda” dzwinkowy przegląd społeczno-ekonom. wydanie specjalne „Pejzaże polskie”; 19.17 Mel. rozrywk. 19.30 Teatr PR — Festiwal Słuchowski; Polacy na frontach II wojny światowej „Opowieść o wrześniu”; 21.27 z grań Reprezentacyjnych Orkiestr W. P.; 21.25 „Jazz od frontu i od kuchni”; 22.30 J. Brahms — III Kwartet smyczkowy E-dur op. 67; 23.06 Mel. tan. i rozrywk. WIADOMOŚCI: 5.30 6.30 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.
PROGRAM III: UKF 66,62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Klaudiusz i Messalina” — odc. 28 pow. 17.40 Miedzy „Robina” a „Olimpią”; 18.05 Ekspresz przez świat; 18.05 Herbatka przy smowarze; 18.25 Przebiegi z przebiegiem; 19.05 Powieść w wyd. dźwięk. „Młodość króla Henryka IV”; 19.30 Muzyczne pojedynki: W. Mirowski kontra M. Grechuta; 19.50 Pan Stasio Czardziej — gawęda: 20 Reminiscencje muzyczne — Laureaci z Budapesztu 1968 r.; 20.45 „Pourlopowia

melancholia”; 21 W rytmie sirtaki; 21.10 Mój magnetofon — z muzyką; 21.30 Teatrzyk Piosenki Pielon „Szafa widmo”; 21.50 Wierszki wrzesień; 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów „Skaldowie”; 22.15 Strzaly w buszu — opowiadanie T. Jackowski; 22.25 Z naszej tasmoteki: 23 Miniatury poetyckie — J. Czechowicz; 23.05 „Muzyka nocy”; 23.50 Śpiewa Zespół The Supremes.

TELEWIZJA

ŚRODA: 10-10.50 „Córka i ojciec” — film z serii „Sejgany”; 16.15 — Dziennik; 16.25 — Uroczyste otwarcie Centralnej Spartakiady Młodzieży; 18.05 — „Piosenka na 25 lecie”; 18.25 — R. Zawadzki. Kier. muz. — W. Romanowski. Wykonawcy — St. Celinski, El. Zakowicz, J. Hryniewicz, J. Lech, A. Zaucha oraz „Czerwono-Czarni”; 19.05 — „Dziękuję”; 19.15 — „Wiślanie 69”; 19.35 — „Ziemia a paragrafy”; 19 — PKF 19.20 — Dobranoc; 19.50 — „Gućto i Cesar”; 19.20 — Dziennik; 19.50 — Kronika Centralnej Spartakiady Młodzieży — (Wrocław — Poznań); 20 — „Dialogi historyczne”

Bez uprzedzeń do zawodu

W budownictwie brak fachowców. Prawda to ogólnie znana. Nie warto by było o tym wspominać, gdyby nie inicjatywa śremskiego PeBeRolu, który potrafił w roku szkolnym 1968/69 zorganizować własny oddział budowlany przy Zasadniczej Szkole Zawodowej w Śremie.

Nie ograniczono się do wywieszenia informacji. Ruszono w teren. Trzeba było nie tylko dotrzeć do wszystkich wiosen powiatu, ale również zwalczyć uprzedzenie do zawodu murarza. 2 grupy, po 30 uczniów każda, dzięki zrozumieniu ze strony dyrektora ZSZ, Stanisława Szeszuly, znalazły nie tylko pomieszczenie, ale także serdeczną opiekę w śremskiej zawodówce. Przedsiębiorstwo dostarczyło kwalifikowaną kadrę fachowców, zdolnych nauczyć zawodu.

Sprawdzianem nabytych umiejętności stał się wakacyjny hufiec pracy. Organizatorom

chodziło przede wszystkim o to, by przyszli murarze nabrali pewności siebie, odwagi samodzielnego wykonywania pewnych czynności, bez czego trudno mówić o jakiegokolwiek efektywnej pracy. Młodzi pracowali w Śremie. Po miesiącu dokonano podsumowania. Każdą z nich około 1 000 zł, jego wydajność kształtowała się w granicach 60 proc. wydajności wykwalifikowanego fachowca, co przy niewielkim przeciętnym doświadczeniu wyniesionym ze szkolnego warsztatu, jest wielkim sukcesem. Chłopczy ustawili dla Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa garaże (w stanie surowym) oraz w polowie budynek mieszkalny. Druga grupa wykonała dla Stacji Zabiegów Ochrony Roślin kuźnie-stelmacharnię oraz częściowo garaże.

Wśród pracującej w ramach OHP młodzieży zrodziło się przekonanie, że poza pracą zarobkową jest jeszcze coś do zrobienia. Próżno dociekać, kto i kiedy wysunął projekt, by dla śremskiego ZOO czynnem społecznym wybudować chlewnię dla egzotycznych świnek. Plany narysowali sami, pierwotny zamysł rozszerzyli budując pomieszczenia także dla innych zwierząt. Wszystko z rozbiórkowych materiałów. Wartość obiektu: 130 tys. zł. Młodzi dołożyli także swoją cegiełkę do budowy ośrodka w Ostrowie.

Od września br. rozpoczyna

Efekty czynnego wypoczynku

Super-okazy z mini-działki

Do tradycji weszły już doroczne obchody Dnia Działkownika. Pracowniczych ogródków działkowych przybywa z roku na rok, a historia wielu z nich, np. w Ostrowie, Gnieźnie i Poznaniu sięga pierwszej dekady lat naszego wieku. Dla wielu mieszkańców posiadanie niewielkiego skrawka ziemi stało się potrzebą, nie ze względu na korzyści materialne, choć i one odgrywały tu pewną rolę, ale przede wszystkim z uwagi na możliwości korzystania z czynnego wypoczynku, rozruszania mięśni po nującej pracy przy warsztacie czy biurku, na relaks na świeżym powietrzu.

Działkowcy rywalizując z sobą w jak najlepszym wykorzystaniu posiadanego kawałka gruntu, w uzyskaniu jak najokazalszych plonów warzyw i owoców, pięknych kwiatów, zapisałi na swym koncie niemałe sukcesy ogrodnicze. Nieraz mieliśmy możliwość oglądać w telewizji lub na zdjęciach prasowych wspaniałe okazy pomidorów, blisko kilogramowej wagi marchew czy bukiet tulipanów, które wyrosły z jednej łodygi. Takie super-okazy z mini-działki.

Ponadto zarządy wielu ogródków działkowych prowadzą żywą działalność społeczno-kulturalną, organizując świetlice, place gier i zabaw, półkolonie itp. Ponad 40 ogródków działkowych zamieniono na otwarte tereny rekreacyjne.

Perspektywy dalszego rozwoju tej pożytecznej działalności są duże. Do końca przyszłego roku planuje się w naszym województwie zorganizowanie dalszych około 40 ogródków, podzielonych na prawie 5,5 tys. działek. Tak więc na koniec bieżącej pięcioletki będzie ich w sumie 29 000.

Najbardziej ożywioną działalnością i rozwój tej formy wypoczynku obserwuje się w

ośrodkach przemysłowych. Nie we wszystkich jednak powiatach postępuje on prawidłowo. Np. w średnim, kępińskim, w Pile i Lesznie do roku 1970 nie przewiduje się znaczących powiększenia terenów działkowych.

Są nawet i takie miasta i powiaty, w których tereny przeznaczone pod ogródki pracownicze uległy zmniejszeniu, wskutek wykorzystania tych terenów pod rozbudowę przemysłu czy budownictwa mieszkaniowego. Jest zatem rzeczą konieczną, aby sprawy działek nie wypadły z orbity zainteresowania powiatowych i miejskich rad narodowych, aby instytucje ogrodów otaczały większą troską. Jeżeli istnieje konieczność przekazania terenów zajmowanych przez ogródki działkowe na cele inwestycyjne, prezydium rad powinno zawnioskować o nową ich lokalizację. (zd)

Kto widział wypadek?

23 sierpnia 1969 roku około godz. 21.40 na trasie Kórnik — Środa w odległości około 3 km za Kórnikiem miał miejsce wypadek drogowy, w którym poniósł śmierć Ginter Muc. Kierowca z miejsca wypadku zbiegł.

Osoby mogące udzielić jakiegokolwiek informacji o powyższym wypadku proszone są o skontaktowanie się z Komendą Powiatową Milicji Obywatelskiej w Śremie, lub z najbliższą jednostką MO. (—)

Pokróć z Gostyńskiego

W PÉPOWIE NIE MA SPÉDU ŻYWCA

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Pępowie jako pierwsza w kraju zlikwidowała spéd żywca, gdyż właśnie tutaj przyjmuje się 100 proc. żywca bezpośrednio od rolników. Ze zlikwidowanego punktu spędu robi się teraz łaźnie oraz szatnie dla pracowników GS. (mb)

naukę w zawodzie murarza nowe grupy młodzieży z powiatu śremskiego. Grupa starsza kontynuować będzie naukę w szkole przyzakładowej, umożliwiającej otrzymanie stypendium. Absolwenci będą mieli pracę zapewnioną.

Podczas prac związanych z organizowaniem zasadniczej szkoły dla murarzy zrodził się projekt, godny wszechstronnego rozpatrzenia zarówno ze strony przedsiębiorstwa budowlanego, jak i poznańskiego Kuratorium. Jest w poszczególnych szkołach miasta i powiatu grupa uczniów przerośniętych, potencjalnych kandydatów na „urodzonych w niedziele”. W śremskim PeBeRolu zadano sobie pytanie: czy są oni już bezpowrotnie straceni? Czy nie można by dla nich zorganizować 9-miesięcznego ochotniczego hufca pracy, który by pozwolił nie tylko zdobyć zawód, ale i uzupełnić z takim trudem zdobywane w normalnej szkole podstawowej wykształcenie? Dyskutowano nawet formy zorganizowania zajęć, by były atrakcyjne, by nie zostawiały ani czasu, ani chęci na pospolite rozroby. Koszty, poniesione przez zakład pracy, z pewnością by się opłaciły. Projekt nie wyszedł jeszcze poza dyskusję. Warto chyba nad nim się raz jeszcze zastanowić. (bw)

Pomnik ku czci leszczyńskich ułanów

Podczas kampanii wrześniowej 1939 roku szczególnym bohaterstwem i męstwem wyróżnił się 17 Pułk Ułanów Wielkopolskich im. B. Chrobrego z Leszna. Już w pierwszym dniu wojny leszczyński ułani odparli ataki wojsk niemieckich w rejonie Leszna i Rydzyny. Zwycięską bitwę stoczyli w miejscowościach Sobota i Walewice (pow. Łowicz), rozbijając zmotoryzowany batalion 30 Dywizji Piechoty. Zginęło wtedy około 100 polskich żołnierzy.

14 września br. w łasku pod Walewicami nastąpi odświeżenie pomnika ku czci poległych tu żołnierzy 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich z Leszna. Pomnik wzniesiono z inicjatywy ZBoWiD-u. Większość prac wykonano w ramach czynu społecznego. Opiekę nad pomnikiem przejęły szkolne drużyny harcerskie z Soboty i Bielaw, nające imię owego pułku. (r)

Na przykładzie jednego powiatu

Walka ze skutkami suszy trwa

Jeśli w Prezydium PRN we Wrześni spytać kogoś o najważniejszą sprawę miasta i powiatu, odpowie: walka ze skutkami suszy. W powiecie prowadzi ją w 3 etapach. Obecnie wchodzi w fazę trzecią.

Pierwsza — to było zabezpieczenie podczas upalnych dni lipca wody pitnej dla inwentarza. Studnie wiejskie wysychały, w takim Grzybowie na przykład sytuacja była wręcz tragiczna. W niektórych wypadkach trzeba było odwiecać nowe. Jednocześnie służba rolna przeprowadzała akcję zmierzającą do nieskarmienia sianem z pierwszego pokosu.

Drugi etap — to głównie zasilanie buraków nawozami azotowymi oraz dążenie do zwiększenia powierzchni poplonów, szczególnie ozimych.

I wreszcie etap trzeci, przypadający na pierwsze dni września. Sprawa regulacji zużycia pasz. W powiecie prowadzi się bilanse paszowe dla poszczególnych gospodarstw. Ponieważ zaistnieje konieczność stosowania pasz zastępczych, zorganizowane zostaną pokazy, nie tylko zresztą dla rolników wrzesińskich, a także dla całego rejonu. Na miejsce pokazu wybrano Sokółowo. Jednocześnie przed służbą rolną postawiono zadanie czuwania nad właściwą podażą bydła, by nie dopuścić do tego, by pod nóż rzeźnicki szły sztuki hodowlane. (bw)